

**UNIWERSYTET GDAŃSKI**

**Wydział Prawa i Administracji**

Sebastian Wojdył  
Nr albumu: 121025

**Wadliwość oprogramowania  
komputerowego jako przedmiotu obrotu  
prawnego**

Praca magisterska napisana  
w Katedrze Prawa Cywilnego  
pod kierunkiem  
prof. dr hab. Tomasza Sokołowskiego

Gdańsk 2005

## Oświadczenie

Ja, niżej podpisany oświadczam, iż przedłożona praca dyplomowa została wykonana przeze mnie samodzielnie, nie narusza praw autorskich, interesów prawnych i materialnych innych osób.

.....  
data

.....  
podpis

# Spis treści

<b>SPIS TREŚCI .....</b>	<b>3</b>
<b>WSTĘP.....</b>	<b>4</b>
<b>I. CHARAKTER PRAWNY OPROGRAMOWANIA KOMPUTEROWEGO .....</b>	<b>8</b>
1. PRAWNOAUTORSKIE UJĘCIE OPROGRAMOWANIA KOMPUTEROWEGO .....	8
1.1. <i>Program komputerowy jako przedmiot prawa autorskiego</i> .....	8
1.2. <i>Zakres prawnoautorskiej ochrony programu komputerowego</i> .....	17
2. OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE W OBRODZIE GOSPODARCZYM .....	19
3. PRÓBA UJĘCIA OPROGRAMOWANIE NA TLE PRZEPISÓW KODEKSU CYWILNEGO .....	23
<b>II. OBRÓT OPROGRAMOWANIEM KOMPUTEROWYM.....</b>	<b>30</b>
1. SPRZEDAŻ PRAW .....	32
2. UMOWA LICENCYJNA .....	35
3. UMOWA O DZIEŁO .....	39
4. KLAUZULE UMÓW DOTYCZĄCYCH OBROTU OPROGRAMOWANIEM KOMPUTEROWYM	40
4. 1. <i>Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle unormowań „Ustawy o</i>	
<i>prawach autorskich i prawach pokrewnych”</i> .....	42
4. 2. <i>Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle zawartych w kodeksie</i>	
<i>cywilnym ogólnych unormowań dotyczących zobowiązań</i> .....	42
4. 3. <i>Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle regulacji ustawy o</i>	
<i>przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym</i> .....	46
4. 4. <i>Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle regulacji dotyczących</i>	
<i>ochrony interesów konsumentów</i> .....	46
<b>III. WADY OPROGRAMOWANIA KOMPUTEROWEGO .....</b>	<b>49</b>
1. ZAGADNIENIE WŁAŚCIWOŚCI REGULACJI ART. 55 „USTAWY O PRAWIE AUTORSKIM I	
PRAWACH POKREWNYCH” .....	49
2. UJĘCIE INSTYTUCJI WADLIWOŚCI FIZYCZNEJ I PRAWNEJ W KONTEKŚCIE PROGRAMU	
KOMPUTEROWEGO .....	53
3. ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WADY OPROGRAMOWANIA KOMPUTEROWEGO .....	57
3. 1. <i>Wadliwość programu komputerowego nabytego na podstawie umowy</i>	
<i>sprzedaży praw</i> .....	58
3. 2. <i>Wadliwość programu komputerowego użytkowanego na podstawie umowy</i>	
<i>licencyjnej</i> .....	61
3. 3. <i>Wadliwość programu komputerowego użytkowanego na podstawie</i>	
<i>postanowień licencyjnych (lub umowy sprzedaży) zawartych w umowie o dzieło</i> ...	65
<b>ZAKOŃCZENIE.....</b>	<b>67</b>
<b>BIBLIOGRAFIA: .....</b>	<b>69</b>
<b>ORZECZNICTWO: .....</b>	<b>71</b>

## Wstęp

Podstawą dynamicznego rozwoju współczesnej gospodarki, jest bez wątpienia powszechne wprowadzenie do użytku maszyn cyfrowych (komputera). Rola komputera bywa przyrównywana do funkcji jaką w XIX i początku XX wieku spełniła maszyna parowa<sup>1</sup>; impulsu który wymusił gigantyczną zmianę zarówno w procesach produkcyjnych, gospodarce jak i w kształcie oraz mentalności społeczności podlegających nieuchronnym zmianom. Dziś wzrastająca rola ciągłego procesu komputeryzacji gospodarki i nauki nie budzi wątpliwości co do kierunku dalszej ewolucji zmierzającej nieuchronnie do wprowadzenia tego wynalazku do niemalże każdej kategorii stosunków gospodarczych czy też ogólniej społecznych. Jednakże posługując się terminem „komputer” dokonujemy pewnego skrótu myślowego, obejmując nimi zarówno fizyczną warstwę tego zjawiska jakim jest sama maszyna cyfrowa, jak i podstawowego dla jej funkcjonowania oprogramowania. Skrót ten nie obejmuje jednak podstawy procesu wkraczania komputerów na coraz to nowsze pola zastosowań, za który odpowiedzialne są właśnie programy komputerowe, pozwalające na efektywne wykorzystywanie tego wynalazku.

To właśnie oprogramowanie, a ściślej inwencja programistów w wynajdowaniu coraz to nowych zastosowań dla komputerów, stoi za dynamicznym rozwojem jego zastosowań. Paradoksalnie jednak, o ile rola maszyn, bez względu na to, czy to w pierw mechanicznych czy też w chwili obecnej cyfrowych została doceniona w obrocie gospodarczym i uznana za wartą szczegółowych uregulowań prawnych, to pomimo upływu niemal 50 lat od wprowadzenia do powszechnego obrotu gospodarczego programów komputerowych<sup>2</sup>, pierwsze unormowania dotyczące tego produktu powstały dopiero w końcu lat 70<sup>3</sup>. Symptomatyczny jest jednak fakt, iż rozwój regulacji poświęconych oprogramowaniu przebiega zgodnie z schematem, jaki został wypracowany w toku normowania problemów związanych z maszynami

---

<sup>1</sup> S. J. Cieśliński „Polska u wrót e-gospodarki”, <http://www.cxo.pl/artykuly>.

<sup>2</sup> Uznaje się, iż sprzedaż pierwszego komercyjnego programu komputerowego miała miejsce w 1959 r. (na podstawie opracowania M. Jagusza zamieszczonego na witrynie internetowej „Muzeum starych komputerów”, <http://386.bajo.pl>).

<sup>3</sup> Jednym pierwszych aktów normatywnych poświęconych temu zagadnieniu był wydany w 1979 r. w Bułgarii dekret dotyczący ochrony programów komputerowych, jednakże wobec procesu powielania wzorców prawodawczych od kraju najbardziej przodującego w normowanym zagadnieniu, pionierskie

mechanicznymi, elektrycznymi czy też ostatnio elektronicznymi. Zainteresowanie ustawodawców na całym świecie zwróciło się przede wszystkim na ważny dla dalszego rozwoju tego produktu problem ochrony dorobku intelektualnego twórców, na ochronę prawnoautorska tej nowej kategorii dzieł myśli ludzkiej. Tak więc w chwili obecnej można stwierdzić, iż w przeważającej ilości istniejących na świecie porządków prawnych interesy autorów programów komputerowych znajdują odpowiednie wsparcie w przedmiotowych regulacjach. Wydaje się jednak, iż w porównaniu do procesów prawodawczych związanych z wzrastającą rolą wszelakiego rodzaju maszyn, w wypadku programów komputerowych proces normowania tego zjawiska wytracił swój impet. O ile bowiem na początku XX w. ustawodawcy zaczęli dostrzegać zagrożenia związane z stosowaniem w przemyśle i życiu codziennym maszyn, to w wypadku oprogramowania proces ten stanął na etapie zapewnienia ochrony słusznym interesom jego twórców. Jedną z najważniejszych kwestii, co do których milczenie prawodawców na całym świecie staje się problematyczne jest wadliwość oprogramowania. Problem ten, jakże ważki w kontekście znajdowania zastosowania komputerów dla coraz to nowych sfer życia społeczeństw czy też nawet jednostek, jak dotąd nie doczekał się zarówno w Polsce jak i na świecie kompleksowej regulacji, rozwiewającej wszelkie wątpliwości i pozwalającej na jednoznaczne określenie zakresu odpowiedzialności producentów tego specyficznego dobra.

Fakt ten, być może jest pokłosiem powszechnego konserwatyzmu systemów prawnych, jeśli nie tendencji do petryfikacji w obrębie dokonywania jedynie zmian w istniejących już regulacjach, jednakże trzeba wskazać na toczące się na temat odpowiedzialności za wady oprogramowania komputerowego dyskusje<sup>4</sup>. Niestety trudno doszukać się prowadzenia takich dyskusji w polskiej doktrynie<sup>5</sup>, co więcej kwestia wadliwości programów (oprogramowania) komputerowych nie doczekała się jak dotąd, w polskim piśmiennictwie prawnym kompleksowego opracowania.

---

znaczenie miała tu nowelizacja amerykańskiego Copyright Act uchwalona w 1980 r. (na podstawie J. Barta, R. Markiewicz „Główne problemy prawa komputerowego”, Warszawa 1993 r., str. 18).

<sup>4</sup> Warto wskazać na dokument obrazujący zakres dyskusji w USA: C. Kaner „Software liability” (<http://www.kaner.com>). Autor publikacji związany jest z Association for Software Quality’s Division.

<sup>5</sup> Polska doktryna w tym zakresie jest bardzo skromna, w zakresie tematyki wadliwości oprogramowania jak dotąd ogranicza się do powielania lub ewentualnego rozwijania stanowisk zaprezentowanych w swoich publikacjach przez profesorów J. Barta i R. Markiewicza.

Takie podejście, wobec oczywistych potrzeb obrotu gospodarczego jest dosyć dziwne. Jak wskazuje bowiem Forrester Research<sup>6</sup> 42% przedsiębiorstw szacujących przestoje firmowej informatyki ocenia swoje straty na co najmniej 100 tys. USD za godzinę<sup>7</sup>. Dane te, obejmując wszelkiego rodzaju przestoje informatyczne wskazują jednak na możliwy zakres szkód, jakie może spowodować wadliwie działające oprogramowanie.

Dodatkowym problemem, leżącym prawdopodobnie u podstaw tak niewielkiego zainteresowania zagadnieniem odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez oprogramowanie, jest szczątkowe unormowanie zagadnienia umowy licencyjnej w polskim prawie autorskim. Umowa licencyjna, w polskim obrocie gospodarczym do początku lat 90` funkcjonowała jedynie teoretycznie. Zamiast jej ogólnej konstrukcji, korzystano z szeregu utrwalonych w obrocie umów dotyczących konkretnych zagadnień, jak np. umowy o rozpowszechnianie filmu. Wraz z upowszechnieniem ogólnej koncepcji umowy licencyjnej oraz coraz częstszym sięganiem po nią przy obrocie oprogramowaniem komputerowym, wobec generalnego nie wypowiedzania się co do tego zagadnienia przez judykaturę<sup>8</sup>, i jedynie podstawowej regulacji zawartej w prawie autorskim, powszechnie przyjęto ściśle obowiązywanie zasady swobody umów w wypadku formułowania treści umów licencyjnych. To podejście, wraz z rozpowszechnieniem ogólnych standardów umów licencyjnych wyłączających odpowiedzialności licencjodawcy za wszystkie, oprócz wyrządzonych umyślnie, szkody, sprawiło że zagadnienie wadliwości oprogramowania komputerowego uznano za niewarte zainteresowania.

Wskazać należy na fakt, iż stanowisko to doznaje jednak od jakiegoś czasu ewolucji, wraz z bowiem z dynamicznym wzrostem roli oprogramowania w polskim obrocie gospodarczym, obok kwestii ochrony interesów twórców zaczęto także dostrzegać inne problemy związane z funkcjonowaniem tego specyficznego produktu<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Fundacja zajmująca się badaniem zagadnień ekonomicznych związanych z rozwojem gospodarki światowej, w szczególności w kontekście funkcjonowania w obrocie gospodarczym nowych technologii.

<sup>7</sup> Badania Forrester Research w krajach Europy Zachodniej ; za biuletynem informacyjnym serwisu Internet Standard (opracowane przez Sz. Augustyniak). Konieczne jest jednak wskazanie, iż tak duża wysokość szacowanych szkód wynika z faktu prowadzenia odpowiednich analiz zazwyczaj tylko przez duże korporacje.

<sup>8</sup> Do momentu wejścia w życie noweli „Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych” obejmującej regulacją wymienionej ustawy również oprogramowanie, zapadło jedynie kilka orzeczeń dotyczących ochrony praw autorskich twórców programów komputerowych.

<sup>9</sup> Tytułem przykładu można przywołać tu najnowszą publikację J. Barty i R. Markiewicza „Oprogramowanie open source w świetle prawa” (Kraków 2005 r.), w której jednej z rozdziałów

Niniejsza praca ma na celu omówienie zagadnień związanych z wadliwością programów (oprogramowania) komputerowych jako przedmiotu obrotu gospodarczego, w kontekście obowiązujących w Polsce unormowań. W swych rozważaniach chce skupić się głównie na samej instytucji wadliwości programu komputerowego, z szczególnym uwzględnieniem obrotu pomiędzy podmiotami profesjonalnymi. Założenie takie przyjąłem ze względu na specyfikę obrotu konsumenckiego, rządzącego się odmiennymi zasadami, a zazwyczaj nawet opartego na odmiennych, szczegółowych unormowaniach, których omówienie w kontekście programów komputerowych wymaga odrębnego analitycznego opracowania i ze względu na przyjęte ramy opracowania nie wydaje się zasadne.

---

poświęcono właśnie zagadnieniom wadliwości oprogramowania i wiążącą się z tym odpowiedzialnością prawną.

# **I. Charakter prawny oprogramowania komputerowego**

Dla omówienia instytucji wadliwości oprogramowania komputerowego w obrocie prawnym konieczne jest przynajmniej podstawowe omówienie charakteru prawnego tego specyficznego dobra. Ze względu na podleganie programu komputerowego regulacjom Kodeksu cywilnego (Dz.U.64.16.93, dalej przywoływanego jako Kc) i „Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych” z dnia 4 lutego 1994 r. (Dz. U. Nr 24, poz. 83 ,dalej przywoływana jako PrAut)<sup>10</sup>, oraz znaczną rolę wpływu tworzących się w obrocie gospodarczym zasad konstruowania umów, konieczne jest podzielenie tych rozważań na trzy części:

- 1) Prawnoautorskie ujęcie oprogramowania komputerowego
- 2) Oprogramowanie komputerowe w obrocie gospodarczym
- 3) Próba ujęcia oprogramowania na tle przepisów Kodeksu cywilnego

## **1. Prawnoautorskie ujęcie oprogramowania komputerowego**

Rozważania na temat charakteru prawnego oprogramowania, należy bez wątplenia rozpocząć od podstawowej dla tego produktu regulacji, jaką jest Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r.

### **1.1. Program komputerowy jako przedmiot prawa autorskiego**

W art. 1 ust. 2 pkt. 1 PrAut programy komputerowe uznane są za przedmiot prawa autorskiego. Jednakże brak jest w ustawie definicji legalnej tego specyficznego produktu. Konstrukcja ta, narzucona niejako przez dyrektywę Rady (91/250/EWG) z dnia 14 maja 1991 w sprawie ochrony prawnej programów komputerowych, została przyjęta na mocy prawa wspólnotowego jako wzorcowa na terenie Unii Europejskiej i

---

<sup>10</sup> Ze względu na przedmiot zainteresowania niniejszej pracy, nie jest konieczne omawianie oprogramowania komputerowego jako przedmiotu zainteresowania poszczególnych gałęzi prawa, jednak należy zaznaczyć, iż poświęcone mu poszczególne przepisy można znaleźć w wielu regulacjach, choćby w przepisach prawa podatkowego.



krajów kandydujących. Ten sposób ujęcia przedmiotu ochrony uznano za najlepiej przystosowany do wymogów wspólnego rynku oraz założeń integracji prawnej obrotu gospodarczego na terenie Wspólnot. Wybór wymienionej koncepcji spośród trzech rozważanych (ochrona w ramach prawa autorskiego, ochrona w ramach prawa wynalazczego czy wreszcie ochrona *sui generis*) wydaje się być wobec rozwiązań przyjmowanych w ramach innych porządków prawnych na całym świecie, najwłaściwszym dla potrzeb międzynarodowego obrotu gospodarczego<sup>11</sup>.

Pomimo faktu, iż to właśnie procesowi implementacji prawa wspólnotowego, polski system prawny zawdzięcza brak definicji programu komputerowego, w niektórych systemach prawa państw członkowskich Unii Europejskiej istnieje definicja legalna oprogramowania. Pojawia się ona również w innych niż prawo autorskie gałęziach prawa, jak np. we Francji, gdzie definicja oprogramowania komputerowego znajduje się w rozporządzeniu (*arrêté ministériel*) o używaniu języka francuskiego z 22 grudnia 1981 r.

Brak wprowadzenia definicji legalnej programu komputerowego, jak podaje „Prawo Internetu” pod red. P. Podreckiego, wynika z założenia autorów dyrektywy, że „definicja programu komputerowego, jako przedmiotu ochrony, nie jest niezbędna, a w przypadku wprowadzenia jej do dyrektywy, mogłaby ulec szybkiej dezaktualizacji na skutek postępu technologicznego[...]<sup>12</sup>. Dlatego też nie zawarto w dyrektywie definicji programu komputerowego w proponowanym brzmieniu:

„[...] Program komputerowy - zestaw instrukcji (rozkazów) przeznaczonych do użycia bezpośrednio lub pośrednio w komputerze, w celu osiągnięcia określonego rezultatu, niezależnie od formy wyrażenia [...]”<sup>13</sup>

W tym momencie warto też wspomnieć o różnicach interpretacyjnych, wynikających ze specyfiki publikacji prawa wspólnotowego w językach narodowych. W toku implementacji wspomnianej dyrektywy Rady, część angielskich prawników podniosła postępowanie się w niej terminem „computer program” zamiast powszechnym terminem „software program”. Według przedstawionej interpretacji, użycie tego terminu oznacza wyłączenie z zakresu regulacji oprogramowania,

---

<sup>11</sup> Inne rozwiązania, takie jak przygotowanie projektów ustaw realizujących w praktyce model ochrony *sui generis* są także rozważane w niektórych krajach; J. Barta, R. Markiewicz w: „Główne problemy...”, str. 19.

<sup>12</sup> Praca zbiorowa pod red. P. Podreckiego „Prawo Internetu”, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2004 r., str. 368.

<sup>13</sup> Ibidem, str. 369.

dokumentacji do niego dołączanej. Należy wskazać, że tego typu interpretacja językowa jest jednak niemożliwa na gruncie polskiej wersji językowej dyrektywy.

Jak wskazano powyżej system unormowania zagadnień dotyczących programów komputerowych w Polsce, bazujący na dyrektywie Rady, intencjonalnie nie posługuje się legalną definicją tego produktu. Kwestie określenia zakresu przedmiotowego przepisów prawa autorskiego, pozostawiono praktyce obrotu gospodarczego. Trudno wypowiedzieć się wiążąco czy taką decyzję należy uznać za dobrą, czy wręcz przeciwnie, za szkodliwą dla obrotu prawnego. Nie ulega jednak wątpliwości, że o ile w wypadku zajmowania się prawnautorską stroną zagadnienia, jest to co najmniej neutralne założenie, to w wypadku ujęcia programu komputerowego na tle innych zagadnień, może to powodować pewne nieścisłości, jeśli nawet nie problemy interpretacyjne.

O zakwalifikowaniu programów komputerowych do kategorii dzieł normowanych Ustawą o prawie autorskim i prawach pokrewnych, przesądza art. 1 ust. 2 pkt. 1 PrAut. Jak już wskazano powyżej, takie unormowanie zawdzięczamy przyjęciu założenia polskiej legislatury o zmierzaniu do jak najpełniejszej integracji krajowego, polskiego porządku prawnego z systemem unormowań unijnych. Efektem tego założenia było właśnie wprowadzenie w treści nowej Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r. przepisów poświęconych bezpośrednio kwestiom oprogramowania komputerowego.

Należy równocześnie wskazać, że przyjęcie modelu ochrony oprogramowania w łonie prawa autorskiego, miało także podstawy w przyjętej wcześniej w polskiej judykaturze praktyce. I tak w orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Gdyni z 29 stycznia 1993 r. stwierdzono : „Oprogramowanie komputerowe może być traktowane jako utwór o charakterze naukowym lub literackim (art. 1 ust. 1 prawa autorskiego z 1952 r.), jeżeli posiada ono cechę oryginalności twórczej, spełnia przewidziany przez ustawę wymóg odpowiedniego ustalenia (*verba legis*: ustalony w jakiegokolwiek postaci) i zawiera elementy indywidualizujące twórcę programu”<sup>14</sup>.

Kontynuując rozważania na temat prawnautorskiej regulacji programu komputerowego, warto zaznaczyć fundamentalną dla niniejszej pracy kwestię. Mianowicie regulacja zawarta w „Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych” z 1994, choć jest najpełniejszym, najbardziej kompleksowym z unormowań

---

<sup>14</sup> AG CR 369/92 OSA 1993 nr 11

dotyczących programu komputerowego, jakie funkcjonują w polskim systemie prawa, zdecydowanie nie wyczerpuje ona tematu funkcjonowania tego produktu w szeroko pojętym obrocie prawnym. Fakt, iż sprzedaż (a najczęściej udzielenie licencji), czy też ochrona praw autorskich jest unormowana w przywołanej ustawie, nie oznacza niestety, że reguluje ona wszystkie możliwe konfiguracje, w których można mieć w obrocie prawnym do czynienia z oprogramowaniem komputerowym. Kwestie takie jak wyrządzenie szkody przez ten specyficzny produkt czy odpowiedzialność za niezgodność towaru z umową lub też szeroko rozumiana jego wadliwość, niestety nie znajdują odzwierciedlenia w przepisach prawa. W tych właśnie przypadkach, pomimo istnienia specyficznej regulacji tematyki związanej z oprogramowaniem komputerowym<sup>15</sup>, musimy jednak sięgać po podstawowe, dla obrotu gospodarczego, przepisy kodeksu cywilnego i dokonywać ich twórczej interpretacji.

Ten specyficzny produkt, poprzez wspomniany model prawnoautorskiej ochrony, aprobowany także w porozumieniu TRIPS<sup>16</sup> oraz traktacie WIPO<sup>17</sup>, stał się de facto dla prawa dziełem literackim o specyficznych, wynikających z jego właściwości funkcjonalnych, odrębnościach w regulacji. Poprzez wybór tego modelu ochrony, dokonano jednocześnie odcisnięcia pewnego rodzaju piętna interpretacyjnego na prawnych rozważaniach dotyczących funkcjonowania oprogramowania komputerowego w obrocie prawnym. O ile bowiem jego specyficzny charakter nie budzi żadnych wątpliwości na tle rozpatrywania jego właściwości funkcjonalnych, to już w wypadku przejścia na etap rozważań nad skutkami jego działań w kontekście prawnym, mając na uwadze prawnoautorskie unormowanie, wpada się w pułapkę logiczną przyjętego rozwiązania ochrony. Pierwszą myślą jest bowiem zaszeregowanie programu komputerowego do tej samej kategorii dóbr, co utwór literacki, a w konsekwencji budowanie struktur myślowych, stawiających znak równości, między skutkami prawnymi funkcjonowania dzieła literackiego a konsekwencjami prawnymi funkcjonowania programu komputerowego. Takie założenie wydaje się być całkowicie błędne i na tle polskiego prawa nieuzasadnione. Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, co do zasady, normuje bowiem tylko niektóre, z aspektów funkcjonowania

---

<sup>15</sup> Konieczne jest wskazanie iż w PrAut znajduje się specyficzna regulacja instytucji wadliwości, której zakres funkcjonowania w kontekście obrotu prawnego oprogramowaniem komputerowym podlega omówieniu w dalszej części niniejszego opracowania.

<sup>16</sup> Porozumienie w Sprawie Handlowych Aspektów Praw Własności Intelektualnej stanowiące załącznik do ratyfikowanego przez Polskę Porozumienia Ustanawiającego Światową Organizację Handlu.

<sup>17</sup> Traktat Światowej Organizacji Własności Intelektualnej o prawach autorskich z 1996 r.

tego specyficznego produktu. Mamy tu do czynienia z pełnym uregulowaniem kwestii dotyczących ochrony prawnoautorskiej (w stopniu przyporządkowanym dziełom literackim) oraz problematyki obrotu prawnego tym swoistym wytworem pracy twórczej. Pewnym oparciem dla kwestionowanego w niniejszej pracy założenia utożsamiania programu komputerowego z dziełem literackim, jest art. 77 omawianej ustawy, wyłączający ze stosowania wobec oprogramowania tylko część z norm prawa autorskiego, pozostawiający jednak w mocy zdecydowaną ich większość, a w szczególności, co może wzbudzić pewne wątpliwości, przepisy dotyczące usterki zamawianego dzieła. Z drugiej strony jednak art. 74 PrAut, statuujący ochronę programu komputerowego na poziomie przyporządkowanym w PrAut utworom literackim, można znać za przesądzający w dyskusjach o celu i zakresie omawianej regulacji PrAut<sup>18</sup>.

Dla wyjaśnienia podejścia kwestionującego ujmowanie programu komputerowego tylko na tle prawa autorskiego, warto podeprzeć się pewną uproszczoną analogią; czy do maszyny wykonującej określone funkcje, stworzonej przez rzemieślnika i posiadającej walor dzieła unikalnego i artystycznie wykonanego, w zakresie jej funkcjonowania, odwoływać się należy do unormowań dotyczących ochrony autorskiej projektu, czy raczej do unormowań cywilnych dotyczących efektów działania takiej maszyny? Abstrahując od uproszczenia myślowego tak skonstruowanej analogii, odpowiedź wydaje się być oczywista; nie należy mylić kwestii ochrony prawnoautorskiej z problematyką funkcjonowania danego produktu w obrocie prawnym.

Aby było można traktować program komputerowy jako przedmiot ochrony udzielanej na mocy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, konieczne jest posiadanie przez niego cech chronionego utworu, określonych w art.1 ust.1 PrAut. W przywołanej regulacji, przedmiotem prawa autorskiego jest „każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór)”. Logiczną konsekwencją traktowania programu komputerowego jak utworu literackiego, jest stosowanie, dla stwierdzenia spełniania przywołanych powyżej kryteriów, takich samych założeń, jak w wypadku dzieła literackiego.

---

<sup>18</sup> Przedstawione wątpliwości podlegają omówieniu w III rozdziale niniejszej pracy.

Jak wypowiada się doktryna, „cechami, z którymi prawo autorskie łączy skutek w postaci przyznania ochrony prawnej są oryginalność i indywidualność, łącznie składające się na przesłankę twórczości. Oryginalność oznacza, że utwór stanowi przejaw działalności twórczej, powstał jako subiektywnie, z punktu widzenia twórcy, nowy wytwór intelektu. Wymaganie oryginalności obejmuje wyłącznie formę, zewnętrzną postać utworu – treść, zasady, myśli, wiedza w nim zawarta mogą być całkowicie banalne i nie mają wpływu na przyznanie ochrony prawnej. Indywidualność jest rozmaicie rozumiana w literaturze przedmiotu – z pewnością nie jest indywidualny rezultat pracy umysłowej, który w pełni jest zdeterminowany wynikiem pracy odtwórczej, szablonowej czy też jest jedynym możliwym albo też optymalnym z możliwych do osiągnięcia przez różne osoby (specjalistów) podejmujące się tego samego zadania.”<sup>19</sup>. Jednakże w kontekście prawnautorskiej regulacji ochrony programów komputerowych doktryna zwróciła uwagę także na wiążące się z specyfiką tego utworu problemy, „przy analizowaniu przytoczonych kryteriów udzielenia ochrony programowi komputerowemu, przywołane cechy oryginalności i indywidualności, mogą następczą sporych problemów interpretacyjnych. W wypadku bowiem programów komputerowych, niejednokrotnie specyfika środowiska, w jakim mają one działać i realizowane przez nie funkcje, determinują w dużym stopniu ostateczny kształt utworu”<sup>20</sup>. Efektem tych ograniczeń może być niezależne powstawanie produktów, o dużym stopniu zbieżności. „W praktyce można jednak zaobserwować niezwykle liberalne metody oceny programów komputerowych, nie znajdujące co do zasady oparcia w obowiązującym prawie. W razie sporu stosujący prawo często nie tyle badają istnienie elementów twórczych w programie komputerowym, ile kierują się poczuciem sprawiedliwości, słuszności, akceptując nawet znikomą indywidualność i oryginalność takiego wytworu intelektualnego.”<sup>21</sup>

Reasumując, na mocy obowiązującej regulacji, aby program komputerowy był traktowany jako dzieło musi wykazywać następujące cechy:

- „- musi być rezultatem pracy człowieka,
- musi być przejawem działalności twórczej,

---

<sup>19</sup> J. Barta, R. Markiewicz, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwikalski, E. Traple „Ustawa...” cytat za „Prawo ...” pod red. P. Podreckiego, str. 370.

<sup>20</sup> Praca zbiorowa pod red. P. Podreckiego „Prawo...”, Warszawa 2004 r., str. 370.

<sup>21</sup> J. Barta, R. Markiewicz „Erozja czy rozwój. Terytorialny charakter prawa autorskiego będzie ograniczony przez ustanowienie jednolitej międzynarodowej ochrony” Rzeczpospolita 30 stycznia 2002 nr 25, cytat za „Prawo...” pod red. P. Podreckiego str. 370.

- mieć indywidualny charakter,
- być ustalonym w jakiegokolwiek postaci.”<sup>22</sup>

Jak wynika z podanych cech, nie ma znaczenia, dla udzielenia programowi na łonie prawa autorskiego, postać w jakiej został on ustalony. Ze względu na specyfikę tego produktu może on bowiem przyjmować bardzo zróżnicowane formy, od w pełni funkcjonalnej, nadającej się do bezpośredniego użytku, zapisanej w kodzie maszynowym, przez zapis w języku programowania wysokiego poziomu (co do zasady nie nadający się do bezpośredniego wykonania przez system komputerowy), aż po zapis zestawu instrukcji w jakimkolwiek języku programowania, dokonany choćby na zwykłej kartce papieru.

Aby zilustrować możliwość funkcjonowania utworu informatycznego w różnych formach ustalenia jego treści, warto przyjrzeć się tej jego postaci, niespotykanej w codziennym obrocie oprogramowaniem komputerowym:

```

00021090 40 21 4e 08 e8 fb 7e fe ff 83 c4 10 83 c4 e4 6a |@!O...~.....j|
000210a0 3c e8 1e 7e fe ff 89 c3 c6 85 8a fd ff ff 01 83 |<.....|
000210b0 c4 fc 83 c4 fe 66 6a 00 8b b5 48 fd ff ff 56 53 |.....Ej...H...vS|
000210c0 e8 5b c7 21 00 89 85 84 fd ff ff c6 85 8a fd ff |.[.!.....|
000210d0 ff 00 83 c4 20 eb 09 e8 08 71 fe ff 8d 74 26 00 |.... .g...t&.|
000210e0 80 bd 8a fd ff ff 00 74 0c 83 c4 e4 53 e8 42 7e |.....t....S.B~|
000210f0 fe ff 83 c4 10 80 3d 74 21 4e 08 00 74 12 83 c4 |.....=t!O..t...|
00021100 e4 68 68 21 4e 08 e8 05 70 3a 00 83 c4 10 eb 0b |.hh!O...p:.....|
00021110 ff 05 70 21 4e 08 b8 78 21 4e 08 89 85 a4 fe ff |..p!O...x!O.....|
00021120 ff 83 c4 fc 8d 85 a4 fe ff ff 50 8b 95 84 fd ff |.....P.....|
00021130 ff 8b 4d 08 52 51 e8 25 4d 00 00 88 85 83 fd ff |..M.RQ.%M.....|
00021140 ff 80 b5 83 fd ff ff 01 83 c4 10 eb 08 8d 76 00 |.....v...|
00021150 e8 8e 70 fe ff 8b 9d a4 fe ff ff 8d 7b e0 b8 ff |..p.....{...|

```

Rys. 1<sup>23</sup>

<sup>22</sup> Tak w „Program komputerowy a inne utwory z zakresu informatyki” A. Stuglika, Monitor Prawniczy 19/2002, str. 889.

<sup>23</sup> Przykład zapisu w języku programowania nadającym się do bezpośredniego wykonania przez system komputerowy. Za „Software and Software Patents” J. Bowers na stronie [www.jerf.org/writings/communicationEthics](http://www.jerf.org/writings/communicationEthics).

```

.LC0:
.string "Hello world!\n"
.globl main
.type main,@function
main:
    pushl   %ebp
    movl   %esp, %ebp
    subl   $8, %esp
    andl   $-16, %esp
    movl   $0, %eax
    subl   %eax, %esp
    movl   $.LC0, (%esp)
    call   printf
    movl   $0, %eax
    leave
    ret

```

Rys. 2 <sup>24</sup>.

Jak już wspomniano bez względu, na formę wyrażenia, program komputerowy objęty jest ochroną prawnąautorską, jeśli tylko zostało dokonane jego ustalenie. Zgodnie bowiem z art. 74 ust.2 PrAut „ochrona przyznana programowi komputerowemu obejmuje wszystkie jego formy wyrażenia”. Bez znaczenia jest tu nawet, czy program komputerowy został ukończony, a nawet czy jest on w pełni funkcjonalny, tj. czy nie ma błędów<sup>25</sup>.

Ochronie prawnąautorskiej nie podlegają jednak w PrAut „idee i zasady będące podstawą jakiegokolwiek programu komputerowego, w tym podstawą łączy”. Jest to uszczegółowienie ogólnej zasady prawa autorskiego, wypowiedzianej w art. 1 ust. 2<sup>1</sup> PrAut mówiącej iż „ochroną objęty może być wyłącznie sposób wyrażenia; nie są objęte ochroną odkrycia, idee, procedury, metody i zasady działania oraz koncepcje matematyczne.”. Jak wypowiada się doktryna prawa autorskiego, „jest to tradycyjne i w zasadzie niekwestionowane ujęcie spotykane w literaturze prawa autorskiego, bowiem idee wyrażone w utworze należą do tzw. elementów wolnych utworu. Rozciągnięcie ochrony prawnąautorskiej na idee, oznaczałoby utrudnienie, a być może nawet zahamowanie rozwoju myśli ludzkiej, rozwoju artystycznego i kulturalnego

<sup>24</sup> Przykład zapisu w języku programowania wysokiego poziomu, niemożliwy do wykonania przez system komputerowy bez odpowiedniego przetworzenia. Ibidem.

<sup>25</sup> Konieczne jest jednak zaznaczenie, że ze względu na przedmiot zainteresowania niniejszej pracy, omówieniu podlega przede wszystkim program komputerowy w wersji nadającej się do bezpośredniego korzystania przez użytkownika.

społeczeństw. Idee muszą być zatem „wolne”, aby można je było swobodnie krytykować, analizować i rozwijać.”<sup>26</sup>

W wypadku programów komputerowych, za element nie podlegający ochronie na podstawie art. 1 ust. 2<sup>1</sup> oraz art. 74 ust. 2 PrAut, należy uznać przede wszystkim algorytmy. Jest to, jak podaje Wikipedia<sup>27</sup>, „skończony zbiór jasno zdefiniowanych czynności koniecznych do wykonania pewnego zdania, w swym znaczeniu funkcjonalnym mogący być przyrównany do przepisu kulinarnego, ustalającego składniki oraz sposób przygotowania konkretnego dania”. W ramach jednego produktu, może być zaimplementowanych wiele algorytmów, przy czym należy pamiętać iż większość z nich jest uniwersalna i stanowi podstawę do tworzenia różnego rodzaju programów komputerowych, czasami zaś wręcz bez zastosowania konkretnych algorytmów nie jest możliwe spełnianie przez dany utwór informatyczny zaplanowanych dla niego funkcji.

Należy jednak wskazać na fakt, iż kwestia nie obejmowania ochroną algorytmów podlega ostatnio szerokiej dyskusji, zarówno w doktrynie prawa, jak i wśród zwykłych użytkowników. Wątpliwości wynikają tu w dużej mierze z zagadnienia interpretacji samego pojęcia algorytmu. Jak wypowiada się piśmiennictwo, „jeżeli bowiem przez ten termin jest rozumiana matematyczna teoria, formuła rozwiązania problemu, to oczywiście jako pomysł lub ustalenie (odkrycie) naukowe nie podlega ochronie płynącej z prawa autorskiego. Jeżeli natomiast za algorytm uznaje się dokładny przepis rozwiązania określonego zadania, najczęściej przedstawiony w postaci skończonej sekwencji elementarnych na danym poziomie operacji, które należy wykonać, to pozostawienie go poza zakresem działania prawa powodowałoby, że cała autorskoprawna ochrona programów komputerowych w dużej mierze straciłaby na znaczeniu. [...] Wskazuje się, że same algorytmy (jako matematyczne reguły, formuły, idee) nie korzystają z ochrony, natomiast ich wzajemne przyporządkowanie, tworzy swego rodzaju „tkankę” programu zasługujące na ochronę. [...] Tak więc istota problemu polega nie tyle na rozstrzygnięciu *in abstracto*, czy algorytm jako taki podlega ochronie, lecz na ustaleniu, które jego elementy i w jakich warunkach są relewantne (istotne) z punktu widzenia prawa autorskiego.”<sup>28</sup>

---

<sup>26</sup> S. Stanisławska-Kloc „Przedmiot prawa autorskiego” cytata za „Prawo...” pod red. P. Podreckiego, str. 373.

<sup>27</sup> „Wikipedia. Wolna Encyklopedia” [www.wikipedia.org](http://www.wikipedia.org).

<sup>28</sup> J. Barta, R. Markiewicz „Główne problemy...” Warszawa 1993, str. 37.



Zakreślony problem ochrony algorytmów jest w chwili obecnej szeroko dyskutowany, zwłaszcza w kontekście projektu nowej dyrektywy Unii Europejskiej w sprawie zdolności patentowej wynalazków realizowanych za pomocą komputera<sup>29</sup>. Na mocy projektowanych przepisów stałoby się możliwe patentowanie rozwiązań technicznych implementowanych w programach komputerowych, a tym samym ograniczenie dostępu do pewnych rozwiązań czy też standardów funkcjonujących w informatyce. Właściwsze wydaje się jednak tu wspomniane już podejście, prezentowane przez J. Bartę i R. Markiewicza, preferujące raczej indywidualne rozpatrywanie prawnoautorskiego znaczenia algorytmu, niż generalne rozciągnięcie ochrony na ten podstawowy składnik każdego programu komputerowego.

## **1.2. Zakres prawnoautorskiej ochrony programu komputerowego.**

Dla pełnego nakreślenia prawnoautorskiego ujęcia programu komputerowego konieczne jest przedstawienie także zakresu ochrony. W ramach podstawowego rozróżnienia, ochronie podlegają zarówno osobiste jak i majątkowe autorskie prawa do programu komputerowego. Co do zasady, ustawa jest tu w miarę jednolita, nie dokonuje zasadniczego podziału na rodzaje chronionych utworów. Pewne odstępstwa, od tak przyjętej metody regulacji, wynikają jedynie z swoistego, technicznego charakteru programu komputerowego.

Odnosnie ochrony majątkowych praw autorskich do utworu, odstępstwem jest według doktryny, [...] stanowiący *lex specialis* w stosunku do art. 12, względnie obowiązujący art. 74 ust. 3 PrAut przyjmujący zasadę pierwotnego nabycia majątkowych praw autorskich przez pracodawcę twórcy w tych przypadkach, gdy program został stworzony przez pracownika przy wykonywaniu obowiązków ze stosunku pracy.[...] Przepis ten ma charakter wyjątkowy i w związku z tym brak jest podstaw do przyjmowania przy jego interpretacji wykładni rozszerzającej. W przypadku zatem powstania programu na podstawie stosunku prawnego zbliżonego do stosunku pracy (a więc opartego na zamówieniu mającym źródło np. w umowie zlecenia, w

---

<sup>29</sup> Dyskusja ta przybrała na sile w świetle aktywności polskiej dyplomacji w działaniach zmierzających do zablokowania wymienionej dyrektywy europejskiej, umożliwiającej objęcie ochroną patentową także programów komputerowych, a w tym między innymi algorytmów.

umowie o dzieło) należy uznać, że całość autorskich praw majątkowych przysługuje wyłącznie twórcy, chyba że umowa stanowić będzie inaczej.”<sup>30</sup>.

Inaczej także, niż w wypadku innych utworów, przyjęto zakres uprawnień składających się na treść autorskich praw majątkowych do programu. Kwestie te normuje wyczerpująco art. 74 ust. 4 PrAut, wymieniając części składowe treści majątkowych praw autorskich, zawierające się w wymienionym w art. 17 PrAut, wyłącznym prawie do korzystania z utworu:

- „- prawo do reprodukcji,
- prawo do tłumaczenia i adaptacji oraz wprowadzania innych zmian,
- prawo do rozpowszechniania.”<sup>31</sup>

Piśmiennictwo akcentując różnice pomiędzy programami komputerowymi a innymi utworami podlegającymi prawnoautorskiej ochronie stwierdza, iż „należy jednak wyraźnie podkreślić, iż treść autorskich praw majątkowych do programu komputerowego sięga dalej niż w wypadku innych utworów. Wynika to z:

- a) przyznania wyłącznego prawa wprowadzania zmian (modyfikacji) do programu, nawet w tych sytuacjach, w których nie wiąże się to z zwielokrotnieniem programu;
- b) wyłączenia w sferze korzystania z programów stosowania art. 23 PrAut o dozwolonym użytku osobistym, co przesądza o tym, że monopolem autorskim objęte zostaje już samo dokonywanie opracowań programu lub innych jego zmian wiążących się z zwielokrotnieniem;
- c) regulacji wyznaczającej dopuszczalne granice dokonywania dekompilacji i korzystania z jej wyników;
- d) niestosowania w odniesieniu do programów części przepisów regulujących dozwolony użytek publiczny.”<sup>32</sup>.

Wskazano także w doktrynie wyodrębnienie w przedmiotowej ustawie nowego majątkowego prawa autorskiego. „[...]W przypadku programów komputerowych doszło do ustanowienia nowego, specyficznego autorskiego prawa majątkowego w

---

<sup>30</sup> J. Barta, R. Markiewicz, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwikalski, E. Traple „Ustawa...” cytat za „Prawo...” pod red. P. Podreckiego, str. 376.

<sup>31</sup> Ibidem, str. 378.

<sup>32</sup> Ibidem, str. 378

postaci prawa do decydowania o wprowadzeniu zmian do programów. Ze względu na wyłączenie stosowania art. 16 pkt 3 do programów komputerowych, można uznać, że osobiste prawo do integralności utworu zostało „przesunięte” do grupy autorskich praw majątkowych oraz „wzmocnione” poprzez objęcie monopolem autorskim także samej czynności dokonywania zmian.”<sup>33</sup>

Przepisy dotyczące programów komputerowych, w ramach specyfiki regulacji tego zagadnienia, dokonują także ograniczenia autorskich praw majątkowych do programu komputerowego. Względnie obowiązujący art. 75 ust. 1 PrAut wyłącza obowiązek zgody uprawnionego, w odniesieniu do reprodukcji oraz tłumaczenia i adaptacji, w wypadku gdy jest to niezbędne do korzystania z programu, zgodnie z jego przeznaczeniem, przez legalnego dysponenta. Z kolei już bezwzględnie obowiązujące postanowienia art.75 ust. 2 PrAut zezwalają dysponentowi, na sporządzenie kopii zapasowej, gdy jest to konieczne do korzystania z programu, obserwowanie, badanie i testowanie funkcjonowania produktu oraz na zwielokrotnianie kodu lub jego tłumaczenie jeżeli jest to niezbędne dla uzyskania pełnej funkcjonalności programu, w zakresie współpracy z innymi programami komputerowymi.

Dla zakończenia rozważań, na temat prawnoautorskiego ujęcia programu komputerowego, konieczne jest jeszcze wskazanie sposobów przejścia autorskich praw majątkowych do tego specyficznego produktu. Kwestia ta, zaprezentowana jest szczegółowo w dalszej części niniejszej pracy, dlatego też w tym miejscu warto wskazać jedynie, iż obrót oprogramowaniem komputerowym regulowany jest tymi samymi przepisami, co obrót innymi kategoriami utworów. Tak więc obrót ten odbywa się w ramach dziedziczenia, umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych lub umów o korzystanie z utworu (umów licencyjnych).

## **2. Oprogramowanie komputerowe w obrocie gospodarczym**

Dla dobrego zrozumienia funkcjonowania oprogramowania komputerowego w obrocie gospodarczym ważne jest jasne sformułowanie definicji tego stosunkowo nowego zjawiska. Potrzeba taka wynika, z faktu iż krótki okres funkcjonowania rynku

---

<sup>33</sup> J. Barta, R. Markiewicz, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwikalski, E. Traple „Ustawa...” cytat za „Prawo...” pod red. P. Podreckiego, str. 378.

oprogramowania komputerowego w Polsce, trwający tak w przybliżeniu od ok. 10 lat<sup>34</sup>, oraz brak całościowej i kompletnej regulacji prawnej, odnoszącej się do kwestii oprogramowania, sprawia że obrót tym specyficznym produktem, opiera się nie tyle na unormowaniach prawa autorskiego, co na powstałej w krótkim okresie czasu, praktyce czy też nawet zwyczajach, rządzących obrotem oprogramowania komputerowego. Podejmując trud wypełnienia luki pozostawionej w prawie autorskim, doktryna oraz praktyka obrotu gospodarczego, posługuje się kilkoma definicjami, bądź też ujęciami terminu „program komputerowy”.

„Leksykon własności przemysłowej i intelektualnej” pod red. A. Szewca opisuje program komputerowy jako „zestaw instrukcji (rozkazów) nadających się do bezpośredniego użycia w komputerze w celu osiągnięcia określonego rezultatu, stanowiący przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze”<sup>35</sup>. W tej definicji nietrudno dostrzec funkcjonalne ograniczenie, w porównaniu z przywołanym w niniejszej pracy, powstałym w pracach nad dyrektywą Rady określeniem programu komputerowego. Przede wszystkim wyłączono w tej definicji, możliwość, dodajmy tutaj o niewielkim znaczeniu dla obrotu gospodarczego, potraktowaniu jako programu także zestaw instrukcji nie przeznaczonych do bezpośredniego użycia w komputerze. Możliwość ta, prawnie donośna, ze względu na „literackie” podejście Prawa autorskiego do omawianego produktu, nie zawiera w sobie w szczególności zapisu programu komputerowego na materialnym nośniku danych, takim jak np. kartka papieru. Dopiero po wprowadzeniu do pamięci komputera takiego zapisu i odpowiednim przekonwertowaniu, uzyskuje on walor użytkowy, produktu mogącego realizować przewidziane dla niego funkcje.

Wad powyższej definicji, nie posiada już sformułowanie zawarte w „Wikipedii, wolnej encyklopedii”, gdzie obok podstawowego znaczenia słowa oprogramowanie, jako zestawu instrukcji oraz danych przeznaczonych do wykonania dla komputera, wyróżnione zostają „dwie postacie oprogramowania:

1. postać źródłowa – przeznaczona do przygotowania i obróbki przez ludzi [...];

---

<sup>34</sup> Okres ten wynika z przemian ustrojowych, jakie dokonały się w Polsce w 1989 r. i związanym z tym faktem wyłączeniem stosowania wobec Polski przepisów, które co do zasady uniemożliwiały podmiotom prywatnym eksport do krajów bloku wschodniego nowych technologii, a w tym zaawansowanego oprogramowania i rozwiązań związanych z jego tworzeniem.

<sup>35</sup> Praca zbiorowa pod. red. A. Szewca „Leksykon własności przemysłowej i intelektualnej”, Zakamycze 2003 r., str. 196.

2. postać binarna – przeznaczona do wykonywania przez komputery [...].<sup>36</sup>

Z kolei najbardziej reprezentatywny, dla wykładni językowej pojęć i instytucji prawnych, „Słownik języka polskiego PWN”, zawiera następującą definicję:

„Program - 5. informatyka. «ciąg instrukcji napisanych w języku zrozumiałym dla komputera, pozwalających wykonać jakąś operację, np. przetwarzanie tekstów, obrazów, wykonywanie obliczeń»<sup>37</sup>

Wydaje się to być najogólniejsze, z funkcjonujących w języku polskim, znaczeń omawianego produktu. Zawiera w sobie zarówno funkcjonalne określenie programu, jak i szcążkowe nakreślenie możliwości jego egzystowania w płaszczyźnie komputerowo wykonywalnego ciągu instrukcji, jak i w postaci jakiegokolwiek zapisu tych instrukcji, z uwzględnieniem sposobu zapisu w języku zrozumiałym dla komputera i celowością ich zestawienia dla realizacji określonych operacji.

O ile jednak, w przytoczonych powyżej definicjach, autorzy starali się przynajmniej częściowo określić, od strony funkcjonalnej lub nawet prawnej, znaczenie programu komputerowego, to praktyka obrotu gospodarczego, stawiając, przynajmniej w teorii, na przejrzystość umów oraz ich zrozumiałość dla tzw. „zwykłego użytkownika”, posługuje się raczej intuicyjnym rozumieniem programu komputerowego. Zwyczajową praktyką jest, w umowach licencyjnych, całkowita rezygnacja z prób zdefiniowania znaczenia przedmiotu obrotu, lub użycie definicji skonstruowanych na zasadzie „idem per idem”. Tak też jest np. w wypadku umowy licencyjnej dostarczanej użytkownikom Neostrada Plus przez TP S.A. W treści przywołanej licencji wprowadzono tam definicję:

„Zestaw Neostrada Plus”, zwany dalej „Oprogramowaniem” - oznacza program komputerowy, wraz z nośnikiem, umożliwiający użytkownikom autoryzowane połączenie z Internetem oraz korzystanie z usług Internetowych, świadczonych przez TP S.A. Oprogramowanie umożliwia użytkownikom zarejestrowanie się, połączenie z serwerem dostępowym TP S.A. oraz uruchomienie przeglądarki internetowej.<sup>38</sup>

Z treści przywołanej definicji można dowiedzieć się więc, że program komputerowy „Zestaw Neostrada Plus” jest programem komputerowym (utrwalonym na nośniku), oraz jakie funkcje ma on realizować. Można się zastanawiać, ile w takim

<sup>36</sup> „Wikipedia, wolna encyklopedia”; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Oporgramowanie>.

<sup>37</sup> Słownik języka polskiego PWN; <http://www.pwn.pl>.

<sup>38</sup> Licencja użytkownika „Zestawu Neostrada Plus”, dostarczana przez Telekomunikację Polską S. A. wraz z zestawem instalacyjnym.

ujęciu jest intencjonalnego zamiaru nie tłumaczenia rzeczy oczywistych (z punktu widzenia autorów umowy licencyjnej), a ile wynika z oczywistych braków języka prawniczego, jakim siłą rzeczy należy się posługiwać w konstruowaniu umów licencyjnych. Faktem jednak pozostaje słabość niniejszej definicji, w szczególności w wypadku danego produktu, tj. połączonego zestawu oprogramowania komputerowego, modemu oraz świadczenia usług dostępu do Internetu. Dopiero dzięki zapoznaniu się z treścią przywołanej umowy, dowiadujemy się że dotyczy ona produktu objętego unormowaniami prawa autorskiego. Dla jasności postanowień umownych, nie wydaje się być dobrym rozwiązaniem, wprowadzanie w dokumentach definicji legalnych, które zamiast rozwiewać wątpliwości interpretacyjne, przy użyciu tak krytykowanej w doktrynie metody „idem per idem”, posługują się intuicyjnym znaczeniem przedmiotu regulacji.

Podobnie konstruuje definicje, w swojej umowie licencyjnej na program komputerowy LexPolonica, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis Sp. z o.o.:

„Oprogramowanie - rozumie się przez to oprogramowanie komputerowe służące do korzystania z publikacji wymienionej w otrzymanej fakturze, w skład którego wchodzi: program instalacyjny, baza danych z zakresu prawa, program komputerowy w formie kodu obiektowego służący do obsługi bazy danych poprzez wyszukiwanie odpowiednich danych i informacji zawartych w bazie.”<sup>39</sup>

W tym wypadku ponownie mamy bowiem do czynienia z odwołaniem, do potocznego rozumienia słowa program komputerowy, oraz z funkcjonalnym określeniem produktu. Pewnym odstępstwem od zwyczajowego sposobu formułowania definicji oprogramowania w umowach licencyjnych, jest posłużenie się kryterium przedmiotu sprzedaży lub też właściwie kryterium przedmiotu umowy licencyjnej. Reasumując, w wypadku przywołanej definicji, można jej treść określić słowami; program komputerowy LexPolonica jest to program komputerowy, realizujący określone funkcje i który jest dokładnie tym czym określono w dokumencie księgowym, potwierdzającym wniesienie za jego użytkowanie opłaty.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, obrót gospodarczy raczej unika sformalizowanej definicji oprogramowania komputerowego. Można wnioskować z tego faktu, iż zdecydowana większość podmiotów, konstruując umowy, dotyczące obrotu

---

<sup>39</sup> Licencja użytkownika dołączana przez Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis Sp. z o.o. do programu „lex Polonica”

tym specyficznym produktem, uznaje że pojęcie programu jest zupełnie jasne i nie wymaga jakiegokolwiek wyjaśnienia. Podejście takie, ze względu na mnogość różnorodnych konfiguracji stosunków prawnych w obrocie gospodarczym, może wydawać się dyskusyjne, jednak na potrzeby udzielania licencji jest wystarczające<sup>40</sup>. Z tego punktu widzenia, powszechne rozumienie programu komputerowego jako pewnego zestawu instrukcji określonego języka programowania, zrozumiałego dla komputera i służącego do realizacji określonych funkcji, nie wymaga żadnego komentarza. Obrót gospodarczy potrafi się nawet obyć bez ujmowania programu komputerowego jako zapisu instrukcji egzystującego poza systemem komputerowym (tzw. listening), gdyż w najpowszechniejszych przypadkach sprzedaży czy też udzielania licencji, produkt przekazywany jest w gotowej do użycia formie, a twórca lub zbywca zabrania dokonywania dekompilacji kodu źródłowego (wykonywalnego przez komputer formatu zapisu programu) oraz nie przekazuje materiałów źródłowych powstałych w toku opracowywania funkcjonalnego egzemplarza.

Kwestionując więc, jasność zawartych w licencjach, czy też w szeroko pojętym obrocie gospodarczym, definicji, nie można tracić z oczu specyficznych potrzeb tegoż obrotu. W tym wymiarze, jest to po prostu kolejny produkt, który odróżnia od innych jedynie skala zaawansowania technologicznego i specyficzne unormowania prawne jego obrotu gospodarczego. Z tego punktu widzenia, sposób potraktowania oprogramowania komputerowego, uciekanie się jedynie do jego, w konkretnym przypadku, funkcjonalnego określenia, wydaje się być uzasadniony. W tym wypadku także, znaczenie jakim posługuje się język potoczny (które można wywnioskować z treści „Słownika języka polskiego PWN”), można uznać za wystarczające.

### **3. Próba ujęcia oprogramowanie na tle przepisów Kodeksu Cywilnego**

W wypadku tego specyficznego wytworu działalności intelektualnej człowieka, jakim jest oprogramowanie komputerowe, w toku rozpatrywania prawnych skutków jego obrotu i funkcjonowania napotykamy na liczne problemy interpretacyjne. Brak definicji programu komputerowego oraz unormowań, bezpośrednio mu poświęconych w kodeksie cywilnym, sprawia, że w wypadku stosowania prawa, niejednokrotnie

---

<sup>40</sup> Oczywiście chodzi tu o punkt widzenia ochrony interesów podmiotów udzielających licencji.

konieczne staje się posługiwanie narzędziami wnioskowania prawniczego. Taki stan rzeczy sprawia, że w wypadku rozważania funkcjonowania programu komputerowego w systemie prawa polskiego, prawnicy muszą uciekać się, do często bardzo dalekich analogii. Ten sposób postępowania, o ile jego funkcjonalnym podstawom trudno cokolwiek zarzucić, w kontekście powszechnie przyjętych założeń demokratycznego państwa prawa, jest problematyczny. Judykatura, doktryna czy też w końcu osoby biorące udział w obrocie prawnym oprogramowaniem komputerowym, poruszając się w gąszczu analogii, konstruuja normy, którym daleko od pozytywnego prawa. Tak powstałe normy, choć nie uchwalone ani ogłoszone zgodnie z przyjętymi zasadami legislacji, de facto stanowią stały składnik każdego systemu prawa. Abstrahując od wspomnianych pozytywnych założeń obowiązywania prawa, jest to jedyny możliwy sposób, by obrót prawny nie został zahamowany przez z natury powolny system tworzenia powszechnie obowiązujących przepisów prawa przez Państwo<sup>41</sup>.

Rozpatrując ujęcie programu komputerowego w systemie prawa cywilnego, bez wątplenia można uznać, że jego ochrona, a dokładniej związane z tym produktem prawa autora przybiera charakter ochrony dobra osobistego. Statuujaący ochronę dóbr osobistych art. 23 Kodeksu cywilnego wymienia w przykładowym katalogu dóbr osobistych, „twórczość naukową, artystyczną, wynalazczą i racjonalizatorską”, jako dobra „pozostające pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach”. Posługując się podanym przykładowym katalogiem, twórczość związana z programami komputerowymi, podlega ochronie jak dobra osobiste. Jakielkolwiek wątpliwości wynikające, z ewentualnego traktowania programu jako dobra zbliżonego do utworu literackiego, rozwiewa wymienienie obok siebie twórczości różnego rodzaju kategorii. Uważać należy, że program komputerowy można umieszczać właśnie nie tyle w kontekście dobra zbliżonego do utworu literackiego, lecz raczej dzieła, którego charakter powinno rozpatrywać jako specyficzny konglomerat co najmniej cech twórczości wynalazczej i racjonalizatorskiej. Wskazują na to swoiste cechy programu: posługiwanie się powszechnie znanymi algorytmami i językami programowania (element zbliżony do działalności racjonalizatorskiej – nowatorskie rozwiązania usprawniające funkcjonowanie powszechnie znanych elementów czy też funkcji realizowanych przez dany program) czy też tworzenie nowych produktów

---

<sup>41</sup> Wartym wspomnienia zagadnieniem jest tworzenie prywatnych quasi-regulacji, które brak waloru powszechnego obowiązywania rekompensują szeroki ich oddźwiękiem w zainteresowanym środowisku, a tym samym powszechnym użyciem w obrocie prawnym.



realizujących czasami całkowicie nowe zastosowania dla systemów komputerowych (element zbliżony do działalności wynalazczej – niejednokrotnie twórcy programów konstruuja dzieło, którego funkcje nie wynikają w sposób oczywisty z dotąd istniejącego zakresu stosowania oprogramowania).

Tak skonstruowane postanowienie kodeksu cywilnego, sprawia że oprócz co do zasady właściwej ochrony prawnoautorskiej, program komputerowy może także uzyskać ochronę na podstawie obowiązujących przepisów dotyczących dóbr osobistych. Przyjęte rozwiązanie, może stanowić pewne uelastycznienie, systemu prawa autorskiego bazującego na ochronie utworów o oryginalnym, indywidualnym charakterze. Należy stwierdzić, że w wypadku nie uznania programu komputerowego za dzieło podlegające ochronie prawnoautorskiej, można kierować swoje roszczenia względem podmiotów dokonujących naruszeń, opierając się na ogólnych zasadach ochrony dóbr osobistych.

Program komputerowy bez wątplenia należy także uznać za mienie. Można bowiem uważać go za prawo majątkowe pozostające w wyłącznej dyspozycji twórcy lub jego następcy.

Oczywistość stosowania Kodeksu cywilnego w odniesieniu do programów doznaje ograniczenia na tle wprowadzenia sztywnej regulacji rzeczy w art. 45 Kc. W rozumieniu kodeksu bowiem rzeczą są tylko przedmioty materialne. „Nie są rzeczami dobra niematerialne takie jak prawa [...] (autorskie, wynalazcze), a także energia (elektryczna, atomowa). Do energii stosuje się jednak odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy.”<sup>42</sup> Takie ujęcie problemu jest wysoce problematyczne dla obrotu prawnego oprogramowaniem komputerowym. Specyfika programu komputerowego, jako wysoce charakterystycznego prawa autorskiego, nakazywałaby bowiem, ze względu na możliwe interakcje z innymi prawami lub rzeczami, na uregulowanie co najmniej podobnego rzędu jak energia.

Podobne trudności, powodują przepisy dotyczące części składowej. Art. 47 i art. 50 KC tworzy konstrukcję, którą teoretycznie można by zastosować do programu komputerowego. Częścią składową bowiem może być wszystko, a więc i prawa. Na mocy art. 50 KC „za część składową nieruchomości uważa się także prawa związane z jej własnością”. O ile E. Skowrońska-Bocian w „Kodeks cywilny. Komentarz” pod red.

---

<sup>42</sup> „Kodeks cywilny. Komentarz” pod red. K. Pietrzykowskiego, Beck Warszawa 2003r, cytata za publikacją elektroniczną „Legalis”.

K. Pietrzykowskiego, stwierdza iż „prawo może być częścią składową jedynie nieruchomości<sup>43</sup>, to moim zdaniem na podstawie podstawowej regulacji art. 47 Kc nie można takiego wniosku wysnuć. Fakt iż art. 50 Kc mówi *expressis verbis* na temat uznania w wypadku nieruchomości praw z nią związanych za część składową, nie wyłącza możliwości uznania na gruncie art. 47 Kc, iż częścią składową ruchomości mogą być prawa trwale z nią związane. Należy uznać raczej, że art. 50 Kc nie stanowi tu *lex specialis* odnośnie regulacji art. 47 Kc, a raczej *expressis verbis* zasady mogącej budzić wątpliwości w obrocie prawnym.

W toku rozważań, nad funkcjonowaniem oprogramowania komputerowego w obrocie prawnym, nasuwa się pytanie, czy można je potraktować za część składową ruchomości, systemu czy też sprzętu komputerowego. Jeśli rozpatrywać program jako prawo (autorskie, majątkowe) i uznać, iż może istnieć prawo-część składowa ruchomości, to można, w pewnym zakresie, uznać dopuszczalność takiej sytuacji. Jest możliwa bowiem sytuacja gdy na potrzeby pewnego specjalistycznego sprzętu (np. maszyny drukarskiej) tworzone jest, wyłącznie na potrzeby jej funkcjonowania, specjalistyczne oprogramowanie, bez którego implementacji dany sprzęt nie będzie mógł w ogóle działać. W takim wypadku można mówić o sytuacji, w której odłączenie (wykasowanie) oprogramowania komputerowego od takiej maszyny powoduje wyłączenie funkcjonalności sprzętu, a w efekcie istotną zmianę zarówno samej rzeczy (maszyna nie może realizować swoistych dla siebie funkcji) jak i oprogramowania (bez jego implementacji wewnątrz konkretnej rzeczy jest ono całkowicie bezużyteczne, a przez samo odłączenie traci ono możliwość realizacji przewidzianych dla niego funkcji). Sytuacja taka ma praktyczną doniosłość np. w wypadku patentowania wynalazków, w którym to wypadku uznaje się, że „patent na oprogramowanie może być udzielony wyłącznie, gdy jest ono używane jako część komputera, czy innego urządzenia”<sup>44</sup>.

O wiele bardziej zasadne byłoby jednak, uznanie oprogramowania za quasi-przynależność danego systemu komputerowego. Na gruncie regulacji art. 51 Kc, takie ujęcie nie jest niestety możliwe. O ile bowiem cechy tam wymienione, tj. potrzeba korzystania z niego dla użytkowania rzeczy głównej zgodnie z jej przeznaczeniem oraz

---

<sup>43</sup> Kodeks...” pod red. K. Pietrzykowskiego, Beck Warszawa 2003r, cytata za publikacją elektroniczną „Legalis”.

<sup>44</sup> „Naruszenie praw na dobrach niematerialnych” pod red. T. Szymański Polska Izba Rzeczników Patentowych 2001, str. 21

pozostawanie z rzeczą główną w faktycznym związku odpowiadającym danemu celowi, są spełnione w wypadku połączenia programu z systemem komputerowym, to jednak wniosek taki ze względu na ograniczenie zakresu desygnatów przepisu do rzeczy ruchomych, nie jest uprawniony. Jest to jedna z wielu regulacji Kodeksu cywilnego, w której wypadku wprowadzenie zrównania traktowania programu komputerowego z rzeczą ruchomą usunęło by wiele problemów związanych z obrotem prawnym tym produktem. Takie podejście niestety nie jest na gruncie prawa cywilnego możliwe. Argumentem przemawiającym za niedopuszczalnością takiej interpretacji może tu być, porównanie zakresu stosowania przepisów dotyczących części składowej, z przywołaną regulacją przynależności. O ile bowiem, w pierwszym wypadku, możemy mówić o stosowaniu normy w wypadku praw, to przynależnością jak już to wskazano może być tylko rzecz ruchoma. Z punktu widzenia funkcjonalnego znaczenia oprogramowania, byłaby to idealna konstrukcja, szczególnie w wypadku obrotu sprzętem z zainstalowanym oprogramowaniem, które dopiero w takiej konfiguracji tworzy w pełni funkcjonalny system komputerowy.

Problemy interpretacyjne nie występują natomiast w wypadku art. 54 KC dotyczącego pożytków prawa. Regulacja mówiąca iż „pożytkami prawa są dochody, które prawo to przynosi zgodnie ze swym społeczno-gospodarczym przeznaczeniem”, może być bez wątplenia stosowana do dochodów, jakie przynosi program komputerowy, w szczególności do opłat licencyjnych.

Innym unormowaniem, którego stosowanie do programów komputerowych budzi szereg wątpliwości w doktrynie, jest regulacja dotycząca odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny. Art. 449<sup>1</sup> § 2 KC wprowadza definicję ustawową produktu niebezpiecznego. Jest nim „rzecz ruchoma, choćby została ona połączona z inną rzeczą. Za produkt uważa się także zwierzęta i energię elektryczną.”.

Jednak objęcie programów komputerowych obowiązaniem przepisów dotyczących produktu niebezpiecznego, na gruncie literalnej wykładni art. 449<sup>1</sup> budzi szereg wątpliwości. Doktryna posługując się podstawową wykładnią przepisu stwierdza, że „rezultaty twórczości nie są, ze względu na niematerialny charakter, rzeczą w rozumieniu prawa cywilnego. Opierając się na wykładni słownej art. 449<sup>1</sup> KC, posługującego się pojęciem „rzeczy”, należałoby zatem wyłączyć wszelkie dobra

intelektualne z pojęcia produktu.”<sup>45</sup>. Podobnie potraktowane są argumenty przyrównujące znaczenie funkcjonalne oprogramowania komputerowego do energii elektrycznej, „za taki kierunkiem rozumowania przemawia także wyraźnie wymienienie w ogólnej definicji produktu elektryczności, a zatem wskazanie, opierając się na zasadzie *expressio unius est exclusio alterius*, iż uwzględnienie energii elektrycznej jest wyjątkiem, potwierdzającym regułę, że tylko rzeczy są uważane za produkt”<sup>46</sup>.

Jednakże pomimo literalnej wykładni przepisów doktryna ostrożnie zbliża się ku pogładowi dopuszczającemu taką możliwość. „Za uznaniem, przynajmniej niektórych, dóbr intelektualnych za produkt przemawia przede wszystkim postulat zapewnienia poszkodowanym jak najszerzej ochrony, szczególnie że większości dóbr intelektualnych trudno odmówić przymiotu towaru”<sup>47</sup>. Przenosząc tę myśl na zagadnienie obrotu oprogramowaniem komputerowym, ostrożnie wypowiada się co do uznania go za produkt niebezpieczny Z. Radwański, „zdaniem niektórych autorów produkty takie jak oprogramowanie komputerowe, o ile tylko zostały inkorporowane do innego produktu jak komputer albo samolot, można bez żadnych wątpliwości uznać za produkt”<sup>48</sup>

Aby zamknąć rozważania nad funkcjonowaniem programu komputerowego w obrocie gospodarczym na podstawie Kodeksu Cywilnego, konieczne jest jeszcze, przedstawienie umowy sprzedaży. O ile bowiem podstawową dla obrotu oprogramowaniem komputerowym, jest umowa licencyjna, to istnieje możliwość przejścia autorskich praw majątkowych na podstawie umowy o sprzedaż praw. W takim wypadku zastosowanie ma regulacja Tytułu XI Kodeksu cywilnego, której stosowanie, co do zasady odnoszące się do obrotu rzeczami, na mocy art. 555 Kc zostało w całości, odpowiednio rozciągnięte także na sprzedaż praw.

Reasumując, na tle Kodeksu Cywilnego, można uznać bez wątplenia program komputerowy za mienie, prawo o charakterze materialnym, oraz przyznano jego twórczości przymiot dobra osobistego. Natomiast inne ujęcie produktu na tle obowiązującej regulacji jest problematyczne i może budzić dużą ilość uzasadnionych wątpliwości, co nie oznacza jednak wyłączenia możliwości dokonywania twórczej

---

<sup>45</sup> W. Czachórski „Zobowiązania. Zarys wykładu” Warszawa 2002, cytata za M. Jagielska „Podstawy odpowiedzialności za produkt”, Warszawa 2004, str. 56.

<sup>46</sup> M. Jagielska „Podstawy...”, Warszawa 2004, str. 57.

<sup>47</sup> Ibidem, str. 57.

<sup>48</sup> Z. Radwański „Zobowiązania – część ogólna” Warszawa 2001, cytata za M. Jagielska „Podstawy...”, Warszawa 2004, str. 59.

interpretacji, umożliwiającej na podstawie obowiązujących przepisów prawa, usuwanie luk w systemie, które mogą wpływać negatywnie na obrót prawny tym specyficznym produktem.

Aby zamknąć rozważania nad prawnymi zasadami funkcjonowania programów komputerowych na łonie Kodeksu cywilnego rozważenia wymaga sama kwestia stosowania unormowań Kodeksu Cywilnego co do tego specyficznego produktu. W doktrynie jak dotąd nie kwestionuje się charakteru *lex specialis* ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w stosunku do Kodeksu cywilnego w odniesieniu do całościowego unormowania zagadnień związanych z programami komputerowymi. Prowadzi to do sytuacji, w której przykładowo uznaje się, że kwestia wadliwości fizycznej i prawnej tego produktu, jest unormowana jedynie w treści ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (odpowiednio wady prawne i usterki), nie mają natomiast zastosowania przepisy kodeksowe. Wydaje się to być znacznym uproszczeniem problemu. W kwestii stosowania prawa w Polsce przeważa, niestety, ścisłe trzymanie się interpretacji językowej oraz sztywnych zasad prawodawstwa, spychające na dalsze miejsce interpretacje teleologiczną. Ma to, w tym wypadku, duże znaczenie, gdyż interpretacja prawa autorskiego stanowi niezwykle wdzięczny obiekt do dokonywania właśnie interpretacji celowościowej. W wypadku bowiem funkcjonowania programu komputerowego w prawie autorskim, powodem i celem takiego unormowania jest, jak wskazano to już na początku, nie tyle chęć kompletnego zintegrowania znaczenia prawnego tego produktu z innymi wytworami intelektu, ale dążenie do stworzenia sprawnie funkcjonującej oraz komplementarnej z systemem prawa międzynarodowego i prawa wspólnotowego, ochrony dla tego specyficznego dobra niematerialnego. Dlatego też właściwe wydaje się generalne wyłączenie stosowania Kodeksu cywilnego w zakresie ochrony prawnoautorskiej programu, w tym także w obrębie obrotu prawnego na podstawie umów licencyjnych, natomiast w wypadku innych zagadnień, w szczególności wadliwości produktu, ze względu na cel regulacji, nie można mówić o absolutnym wyłączeniu stosowania Kodeksu cywilnego, na podstawie zasady *lex specialis derogat legi generali*<sup>49</sup>

---

<sup>49</sup> Inaczej w „Odpowiedzialność licencjodawcy za wady programu (oprogramowania) komputerowego” A. Stuglik Monitor prawniczy 9/2002

## II. Obrót oprogramowaniem komputerowym

Jak już wskazano w poprzednim rozdziale, dla właściwego przedstawienia instytucji wadliwości programów komputerowych w obrocie prawnym, należy obok określenia charakteru tego specyficznego produktu, także przybliżyć najpowszechniejsze sposoby jego udostępniania kontrahentom. Kontynuując więc rozważania związane z funkcjonowaniem oprogramowania komputerowego w obrocie prawnym, konieczne jest tu wskazanie dozwolonych w Polsce sposobów przejścia autorskich praw majątkowych do programu komputerowego, oraz w dalszej części wywodu najczęściej używanych kontraktów i związanych z nimi klauzul umownych

Podobnie jak dla innych zagadnień związanych z oprogramowaniem komputerowym punktem wyjścia dla dalszych rozważań jest „Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych” z 4 lutego 1994 r. Jak już zostało to wskazane w niniejszej pracy, z powodu charakteru *lex specialis* wymienionej ustawy, w zakresie ujętych w niej zagadnień, ma ona pierwszeństwo względem innych obowiązujących unormowań dotyczących obrotu prawami majątkowymi. Jednakże założenie to nie oznacza wyłączenia stosowania postanowień Kodeksu cywilnego, co podkreślał wielokrotnie Sąd Najwyższy, m.in. w orzeczeniu z 3 maja 1963 r., w którym stwierdził: „Do praw i obowiązków stron, wynikłych na tle sytuacji, których nie reguluje ani zawarta przez strony umowa wydawnicza, ani prawo autorskie, mają zastosowanie przepisy prawa powszechnego, tj. kodeks zobowiązań[...]”<sup>50</sup>.

Kwestie zastosowania do programów komputerowych przepisów dotyczących przejścia autorskich praw majątkowych rozstrzyga art. 74 PrAut. Statuując zakres ochrony stwierdza on iż „programy komputerowe podlegają ochronie jak utwory literackie o ile przepisy niniejszego rozdziału nie stanowią inaczej”. Z niniejszego artykułu należy wnioskować, iż przepisy dotyczące obrotu autorskimi prawami majątkowymi, jako szczególna forma ochrony utworów literackich, odnoszą się także do programów komputerowych. Jednocześnie ustawa wprowadza tu szczególną regulację odnośnie treści autorskich praw majątkowych do programu komputerowego. „Uprawnienia tworzące treść autorskiego prawa majątkowego do programu

---

<sup>50</sup> Wyrok SN z 3.05.1963 r., OSN 1964, nr 9, poz. 179, cytat orzeczenia za J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa ...” Warszawa 2001 r., str. 315.

komputerowego zostały [...] przedstawione w art. 74 ust. 4 w sposób wyczerpujący. Na treść tę składa się:

- prawo do reprodukcji,
- prawo do tłumaczenia i adaptacji oraz wprowadzania innych zmian,
- prawo do rozpowszechniania, [...].<sup>51</sup>

To właśnie autorskie prawa majątkowe w wymienionym zakresie mogą być zgodnie z PrAut przenoszone. Obrót cywilnoprawny tymi prawami jest wyrazem dysponowania przez autora stworzonym przez siebie dziełem. Zgodnie z art. 41 PrAut możliwe jest przejście autorskich praw majątkowych bądź na podstawie rozporządzenia ich dysponenta w drodze dziedziczenia bądź na podstawie stosunków umownych. „Inaczej sprawa przedstawia się np. w wypadku upadłości podmiotów uprawnionych albo dziedziczenia następującego z mocy ustawy. W powyższych sytuacjach wola byłych dysponentów praw majątkowych schodzi na plan dalszy, gdyż o tym komu będą one w przyszłości przysługiwały, rozstrzygają przede wszystkim przepisy obowiązujących aktów prawnych (np. Prawa upadłościowego i naprawczego – Dz. U. z 2003 r. Nr 60 poz. 535 oraz regulujące dziedziczenie ustawowe przepisy Kodeksu cywilnego: art. 931-940 KC).<sup>52</sup>

Ustawodawca, odbiegając od zasadniczo przyjmowanego w polskim prawie odformalizowania stosunków umownych, w wypadku części umów dotyczących praw autorskich narzuca wymóg formy pisemnej. „Forma pisemna pod rygorem nieważności właściwa jest dla umów rozporządzających oraz licencyjnych wyłącznych (por. art. 53 i art. 67 ust. 5 PAut). Zastrzeżenie tej formy przez ustawodawcę z wyraźnym zaznaczeniem skutku jej niezachowania oznacza, iż jeżeli strony ograniczą się do formy ustnej, umowa w ten sposób zawarta będzie z mocy prawa nieważna, a więc zawarte w niej zapisy co do wzajemnych uprawnień i zobowiązań kontrahentów nie będą miały wiążącego charakteru [...] Powyższy rygor pisemności nie dotyczy jednak pozostałych poza wyłącznymi umów licencyjnych, czyli licencji niewyłącznych, które w praktyce obrotu stanowią przeważający typ kontraktu[...]<sup>53</sup>. Co do zasady można by więc stwierdzić iż w powszechnym obrocie programami komputerowymi istnieje możliwość powszechnego stosowania umów ustnych, jednakże wobec utrudnień dowodowych i

---

<sup>51</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r., str. 479.

<sup>52</sup> Rafał Golat „Prawo autorskie i prawa pokrewne”, Warszawa 2002, str. 161.

<sup>53</sup> Ibidem, str. 166

dominowania na rynku oprogramowania dużych, zwykle międzynarodowych podmiotów nastawionych na obsługę w większości masowego klienta, niezachwianym standardem jest umowa pisemna.

Tak więc w obrocie gospodarczym podstawową formą obrotu prawami autorskimi<sup>54</sup> są jednak dyspozycje cywilno prawne; umowy oraz rozporządzenia testamentowe, przy czym ze względu na zakres zagadnień poruszanych w niniejszej pracy należy się tu skupić przede wszystkim na umowach o przeniesienie autorskich praw majątkowych (w zakresie rozważań ograniczonym do sprzedaży praw oraz umowy o dzieło), umowach o korzystanie z utworu (umowach licencyjnych), przy czym uwzględnienia wymaga również wspólna dla obu rodzaju umów kwestia wyłączających odpowiedzialność klauzul kontraktowych.

## 1. Sprzedaż praw

Umowa rozporządzająca jaką jest sprzedaż, w świetle postanowień art. 41 ust. 1 pkt. 1 PrAut (możliwość przejścia praw autorskich w drodze umowy) oraz art. 41 ust. 2 PrAut (użycie zwrotu „umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych”) jest jedną z dozwolonych w polskim prawie form przejścia autorskich praw majątkowych. Trzeba tu jednak wskazać, iż ten typ umowy ze względu na użytkowy charakter programów komputerowych, nadających się do jednoczesnego korzystania przez wielu użytkowników, jest jedynie marginesem obrotu tym specyficznym przejawem ludzkiej twórczości, gdzie zdecydowanie przeważają umowy licencyjne. Fakt ten niejako znajduje odzwierciedlenie w treści PrAut; ustawa nawet nie wypowiada się wprost o możliwości sprzedaży praw, a jedynie statuuje ogólną możliwość umownego przeniesienia autorskich praw majątkowych. W kontekście więc braku zawarcia w PrAut szczegółowych przepisów dotyczących sprzedaży praw autorskich, należy uznać, iż o ile podstawową będzie tu właśnie regulacja PrAut, to zgodnie z przyjętymi zasadami prawa cywilnego, wypowiedzianymi wprost na potrzeby stosowania PrAut w cytowanym już w niniejszej pracy orzeczeniu SN z 1963 r., w zakresie zagadnień

---

<sup>54</sup> Rozumianymi w niniejszym opracowaniu jedynie jako autorskie prawa majątkowe, z wyłączeniem autorskich praw osobistych, które jako przejaw indywidualnej więzi autora z utworem są nieprzenaszalne i niepodlegają z mocy ustawy obrotowi prawnemu.



nieuregulowanych umową i prawem autorskim zastosowanie mają przepisy prawa powszechnego, czyli w tym wypadku Kodeksu Cywilnego.

Problemem przewijającym się w toku rozważań nad prawnymi aspektami funkcjonowania oprogramowania komputerowego w obrocie gospodarczym, a który ma znaczenie także dla tematu sprzedaży tego specyficznego dobra jest jego prawny charakter. Ponownie powracają wątpliwości co do tego, jak należy zakwalifikować egzemplarz programu komputerowego przekazany użytkownikowi; czy jest to quasi-rzecz czy też tak jak wskazuje na to PrAut jedynie prawo (autorskie prawo majątkowe). Należy tu jednak uznać, iż ze względu na brzmienie art. 555 Kodeksu Cywilnego stanowiącego iż „przepisy o sprzedaży rzeczy stosuje się odpowiednio do sprzedaży [...] praw”, rozważania takie są bezprzedmiotowe.

Ustawa PrAut reguluje umowy związane z przeniesieniem autorskich praw majątkowych, jak już wskazano to powyżej, w sposób szczątkowy. Pomimo wskazanej szczątkowości unormowania należy wskazać jednak narzucone przedmiotową regulacją odrębności. „Z mocy art. 53 p. a. p. p. umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych wymaga zachowania formy pisemnej pod rygorem nieważności. Niedochowanie formy pisemnej umowy [...] powoduje bezwzględną nieważność takiej czynności.[...]Ustawodawca w interesie twórców, w art. 43 ust. 1 i 2 p.a.p.p. wprowadził domniemanie odpłatności umów o przeniesienie autorskich praw majątkowych lub o korzystanie z utworu (umów licencyjnych). Przeniesienie nieodpłatne [...] musi wynikać jasno i jednoznacznie z treści umowy”<sup>55</sup>. Regulacją stanowiącą *lex specialis* względem Kodeksu cywilnego jest także unormowanie zawarte w art. 41 ust. 1 pkt. 2 PrAut. Na jego podstawie w zakresie rozporządzania prawami majątkowymi autorskimi panuje generalna swoboda, jednak jak wskazuje literatura problemu „[...] może być ona zawężona lub wyłączona w drodze umowy [...]. To zastrzeżenie ma istotne znaczenie w kontekście zasady wyrażonej w kodeksie cywilnym (art. 57 § 1 k.c.), w myśl której „nie można przez czynność prawną wyłączyć ani ograniczyć uprawnienia do przeniesienia, obciążenia, zmiany lub zniesienia prawa, jeżeli według ustawy prawo to jest zbywalne”.<sup>56</sup>

---

<sup>55</sup> Jacek Sobczak „Prawo autorskie i prawa pokrewne” Polskie Wydawnictwo Prawnicze Warszawa-Poznań 2000, str. 127-128.

<sup>56</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple...”, Warszawa 2001 r., str. 315.

Ważny w kontekście rozważania obrotu oprogramowaniem komputerowym jest także fakt, iż „w przepisie art. 41 ust. 2 wyrażona została bardzo istotna dla praktyki obrotu prawami autorskimi norma, według której treść umowy mającej za przedmiot prawa autorskie (niezależnie od tego, czy jest to umowa przenosząca prawo, czy umowa licencyjna) odnosi się tylko do pól eksploatacji, które zostały w niej wyraźnie wymienione.”<sup>57</sup>

W odniesieniu do programów komputerowych pola eksploatacji wymienia art. 74 ust. 4 PrAut stanowiący *lex specialis* w stosunku do wymienienia zawartego w art. 50 PrAut. Doktryna zwraca tu uwagę iż „autorskie prawa majątkowe do programu komputerowego, z zastrzeżeniem przepisów art. 75 ust 2 i 3 obejmują prawo do:

- 1) trwałego lub czasowego zwielokrotnienia programu komputerowego w całości lub części jakimikolwiek środkami i w jakiegokolwiek formie; w zakresie, w którym dla wprowadzania, wyświetlania, stosowania, przekazywania i przechowywania programu komputerowego niezbędne jest jego zwielokrotnienie, czynności te wymagają zgody uprawnionego,
- 2) tłumaczenia, przystosowywania, zmiany układu lub jakichkolwiek innych zmian w programie komputerowym, z zachowaniem praw osoby, która tych zmian dokonała,
- 3) rozpowszechniania, w tym użyczenia lub najmu, programu komputerowego lub jego kopii.”<sup>58</sup>

W odniesieniu do umów rozporządzających, istnieje możliwość przeprowadzenia ich podziału w sposób analogiczny jak zostało to przedstawione w wypadku umów licencyjnych, „jednak w praktyce mają one (umowy rozporządzające) z zasady postać pełnego rozporządzenia, rozciągającego się na wszystkie znane w chwili zawierania kontraktu pola eksploatacji chronionego dzieła, co powoduje jego całkowite wyjęcie spod wyłącznego władztwa podmiotu rozporządzającego na rzecz nabywcy praw majątkowych.”<sup>59</sup>

Reasumując powyższe rozważania, należy stwierdzić iż sprzedaż autorskich praw majątkowych (jako szczególna forma obrotu oprogramowaniem komputerowym) podlega w zakresie nie unormowanym przepisami PrAut, regulacji Tytułu XI

---

<sup>57</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple...”, Warszawa 2001 r., str. 317.

<sup>58</sup> Rafał Gołaś „Prawo autorskie i prawa pokrewne”, Warszawa 2002, str. 166

<sup>59</sup> Ibidem, str. 168.

(Sprzedaż) Kodeksu Cywilnego. O ile więc charakterystyczne elementy obrotu prawami autorskimi, takie jak wskazanie pól eksploatacji, czy też możliwość ograniczenia swobody przenoszenia praw, podlegają regulacji Prawa autorskiego i praw pokrewnych, to w kontekście rozpatrywania skutków prawnych umowy o przeniesienie praw autorskich czy też co najistotniejsze dla niniejszej pracy; dla określania wadliwości takiej umowy a w szczególności jej przedmiotu nie ma żadnych przeciwwskazań dla stosowania Kodeksu cywilnego.

## 2. Umowa licencyjna

Umowa licencyjna jest najbardziej rozpowszechnią formą obrotu autorskimi prawami majątkowymi nie tylko w Polsce ale i na świecie. Wynika to przede wszystkim z wskazanego charakteru specyficznego dobra jakim jest program komputerowy. Przy możliwości użytkowania programu przez wiele osób, siłą rzeczy twórcy starają się korzystać z form obrotu umożliwiających zgodną z prawem sprzedaż egzemplarzy programu komputerowego wielu potencjalnym klientom, a jednocześnie dążą do zabezpieczenia swoich interesów jako autorów tego nietypowego produktu.

Fakt ten niejako znajduje odzwierciedlenie w treści art. 65 PrAut, statuującego domniemanie licencji, w wypadku gdy brak jest postanowień umownych mówiących o przeniesieniu prawa. I tak więc, choć formalnie przepisy PrAut traktują na równi umowy przenoszące prawa autorskie z umowami licencyjnymi, to jednak z treści i rozłożenia akcentów w ustawie można stwierdzić, że to właśnie umowa licencyjna jest tu podstawową formą obrotu m.in. właśnie programami komputerowymi.

Doktryna nie ma wątpliwości, iż istotą umowy licencyjnej jest „[...] udostępnienie dobra chronionego przez podmiot praw majątkowych, który praw tych w ten sposób w najmniejszym choćby stopniu się nie wyzbywa, umożliwiając licencjobiorcy nabycie zaledwie względnych uprawnień do korzystania z przedmiotu praw autorskich lub odpowiednich praw pokrewnych.”<sup>60</sup>.

Literatura problemu uznaje także, że „elementem przedmiotowo istotnym umowy licencyjnej jest udzielenie przez licencjodawcę na rzecz licencjobiorcy

---

<sup>60</sup> Rafał Golat „Prawo...”, Warszawa 2002, str. 164.

upoważnienia do korzystania z utworu na wymienionych polach eksploatacji. Sformułowanie art. 67 ust. 1 sugeruje wprowadzić, że do składników *Essentialia negotii* należy także określenie w umowie zakresu, miejsca i czasu trwania umowy, jednakże z treści art. 66 wynika wyraźnie, że chodzi tu o postanowienia o charakterze względnie obowiązującym. Składnikiem przedmiotowo istotnym nie jest także odpłatność.<sup>61</sup>

Natomiast co do podziału umów licencyjnych, dostrzeżono fakt, iż „na wnikliwe omówienie zasługuje zróżnicowanie umów licencyjnych[...]. Z ustawy wynika duża ich różnorodność, wynikająca z wielowariantowości sposobów udostępniania dzieł chronionych przez osoby uprawnione do ich eksploatacji. W obrębie umów licencyjnych zaznaczają się trzy następujące, dichotomiczne podziały:

- 1) na licencje właściwe i sublicencje,
- 2) na licencje wyłączne i niewyłączne oraz,
- 3) na licencje pełne i niepełne.<sup>62</sup>

Podział na licencje właściwe i sublicencje opiera się na kryterium osoby udzielającej licencji. W wypadku udzielenia licencji przez osobę wyłącznie uprawnioną mówimy o licencji właściwej, natomiast gdy licencja zostaje udzielona przez uprawnionego do tego na podstawie licencji właściwej licencjobiorcę, mówimy o sublicencji. „Sublicencje z kolei mogą być różnicowane na pierwotne, tzn. udzielane przez licencjobiorców, oraz dalsze, w których licencjodawcami są sublicencjobiorcy, choć w praktyce dominują pierwsze z nich.”<sup>63</sup>

Drugą ważną kategorią klasyfikacji umów licencyjnych jest rozróżnienie pomiędzy umowami licencyjnymi wyłącznymi i niewyłącznymi. „W przypadku licencji wyłącznej licencjobiorca posiada umowną gwarancję, iż będący przedmiotem licencji utwór nie zostanie w jej zakresie udostępniony do korzystania innemu podmiotowi, co w praktyce znajduje najczęściej odzwierciedlenie w postaci zastrzeżenia wyłączności terytorialnej, która ma uchronić licencjobiorcę od rywalizacji z analogicznie uprawnionymi konkurentami. Ustawa prawnoautorska kładzie nacisk na przedmiotowy aspekt wyłączności, akcentując wyznaczanie jej zakresu przez udzielanie uprawnień do korzystania z utworów na poszczególnych polach eksploatacji (art. 67 ust. 2).”<sup>64</sup>

---

<sup>61</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r., str. 437.

<sup>62</sup> Rafał Golat „Prawo...”, Warszawa 2002, str. 167.

<sup>63</sup> Katarzyna Golat, Rafał Golat „Prawo autorskie w praktyce” INFOR Warszawa 2003, str. 113.

<sup>64</sup> Ibidem, str. 113.

Kolejny podział umów licencyjnych wyróżniany przez doktrynę, to podział na licencje pełne i niepełne. „W przypadku rozgraniczenia na licencje pełne i niepełne istotne jest to, czy licencjodawca przekazuje swojemu kontrahentowi uprawnienia do eksploatawania danego dzieła na wszystkich dostępnych, znanych w danej chwili polach jego eksploatacji, czy też zezwala jedynie na częściowe czerpanie korzyści wyłącznie w ramach pól eksploatacji wyraźnie w umowie wskazanych. W odróżnieniu od kryterium wyłączności wyróżnikiem podziału jest w tym przypadku nie wielość podmiotów korzystających równocześnie z twórczego dzieła, ale zakres przekazanych licencjobiorcy uprawnień. Rozgraniczenie [...] to ma więc charakter przedmiotowy [...]»<sup>65</sup>.

W wypadku umów licencyjnych, tak samo jak przy ogólnym podziale na umowy rozporządzające i licencyjne, ustawa wprowadza domniemania pierwszeństwa wśród powyżej wymienionych ich typów. „Zgodnie z nimi w sytuacji, gdy w tekście umowy nie występuje ustalenie co do jej charakteru, należy domniemywać, że strony zawarły umowę licencyjną niewyłączną (art. 67 ust. 2 ustawy) bez możliwości sublicencjonowania (art. 67 ust. 3 ustawy)»<sup>66</sup>.

Ustawa regulując zagadnienie umów licencyjnych odniosła się także do terminu obowiązywania licencji. Zgodnie z art. 66 PrAut umowa w wypadku braku odmiennych postanowień uprawnia do korzystania z utworu w okresie pięciu lat na terytorium państwa, w którym licencjobiorca ma swoją siedzibę, przy czym na podstawie art. 68 ust. 2 PrAut licencję udzieloną na okres dłuższy niż pięć lat uważa się po upływie tego terminu, za udzieloną na czas nieoznaczony. Kwestie terminu licencji oprócz oczywistego znaczenia dla trwania uprawnień do użytkowania utworu mają znaczenie także dla wypowiedzania wiążących kontrahentów umów. Na podstawie art. 68 PrAut bowiem „jeżeli umowa nie stanowi inaczej, a licencji udzielono na czas nieoznaczony twórca może ją wypowiedzieć z zachowaniem terminów umownych, a w ich braku na rok naprzód, na koniec roku kalendarzowego»<sup>67</sup>.

Reguły rządzące funkcjonowaniem umowy licencyjnej w obrocie prawnym, są co do zasady uregulowane w PrAut, jednak należy tu pamiętać, że wymieniona regulacja w świetle reguł stosowania prawa nie jest jedyną jaką należy rozpatrywać w

---

<sup>65</sup> Rafał Golań „Prawo...”, Warszawa 2002, str. 168.

<sup>66</sup> Ibidem, str. 168.

<sup>67</sup> Kwestie terminów wypowiedzenia umów dotyczących majątkowych praw autorskich, ważne w kontekście omawiania wadliwości oprogramowania komputerowego zostały omówione w Rozdziale III niniejszej pracy.

kontekście analizy zagadnień związanych z szczegółowymi aspektami tego rodzaju umów. O ile bowiem podstawowe zagadnienia, mające znaczenie dla samego procesu udzielania uprawnień do korzystania z utworu, można znaleźć właśnie w tejże regulacji, to już kwestie istotne dla tematu niniejszej pracy, takie jak wadliwość utworu czy też wiążąca się z tym odpowiedzialność, są uregulowane szczerkowo. Nie wydaje się bowiem właściwe rozciąganie regulacji art. 55 PrAut dotyczącego wad zamówionego dzieła, na powszechne w obrocie seryjne umowy licencyjne, uprawniające użytkowników końcowych do korzystania z programu komputerowego. Taki wniosek można oprzeć nie tylko na podstawowej wykładni językowej przepisu, ale także i posiłkując się wykładnią celowościową przywołanego przepisu. Trudno odnosić bowiem przepisy, co do zasady mające mieć zastosowanie do bardzo szczególnego rodzaju stosunku prawa autorskiego, jakim jest wykonywanie dzieła na zamówienie, do funkcjonowania w obrocie prawnym utworów powielanych masowo i co do zasady nie wykonywanych na potrzeby konkretnego podmiotu.

Zasadne wydaje się być w odniesieniu do standardowych umów licencyjnych, raczej korzystanie z podstawowej regulacji Kodeksu cywilnego, niż na silę rozciąganie stosowania jednego artykułu PrAut dotyczącego usterek i wad na wszelkiego rodzaju dzieła objęte regulacją Prawa autorskiego. Pytaniem, które wymaga odpowiedzi, jest tu kwestia wyboru szczegółowych regulacji zawartych w Kodeksie cywilnym. Nie budzi żadnych wątpliwości sięganie po unormowania dotyczące niewykonania lub wadliwego wykonania umowy, jako takiej, jednakże już kwestia sformułowania samej instytucji wadliwości prawnej i fizycznej, znajdująca się w przepisach dotyczących sprzedaży (Tytuł IX) może budzić uzasadnione zastrzeżenia. Wątpliwości co do stosowania przepisów dotyczących wad rzeczy co do programu komputerowego<sup>68</sup> nie są tu też problemem (w kontekście brzmienia art. 555 KC każącego stosować odpowiednio przepisy o sprzedaży rzeczy do sprzedaży energii i praw), obiekcje można natomiast mieć do faktu iż umowę licencyjną trudno uznać za szczególny typ umowy sprzedaży, a więc stosowania przepisów o rękojmi za wady rzeczy (prawa) sprzedanej nie jest możliwe, jednakże nie ma żadnych przeszkód by instytucję wadliwości prawnej i fizycznej sformułowaną w Tytule IX odpowiednio wykorzystywać na potrzeby innego typu umów<sup>69</sup>.

---

<sup>68</sup> Biorąc pod uwagę, ogólne traktowanie na łonie PrAut i w doktrynie programów komputerowych, jako specyficznego prawa.

<sup>69</sup> Podobnie w J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie open...”, Kraków 2005, str. 186.

### 3. Umowa o dzieło

Ostatnim z typów umów funkcjonujących w obrocie oprogramowaniem komputerowym jest umowa o dzieło. Umowa tego typu, obok podstawowego elementu jakim będzie tu wykonanie na potrzeby zamawiającego programu komputerowego zawiera w sobie standardowo elementy umowy licencyjnej lub umowy rozporządzającej.

Jak wskazuje literatura problemu „najczęściej w praktyce w umowie o stworzenie konkretnego utworu strony zamieszczają odpowiednie klauzule, rozstrzygające, do której z nich należeć mają wyłączne majątkowe prawa autorskie albo na jakich zasadach będzie odbywała się eksploatacja utworu przez zamawiającego, czyli postanowienia właściwe dla omówionych wyżej typowych umów rozporządzających lub licencyjnych.”<sup>70</sup>

Tego typu umowy należy rozpatrywać w oparciu o podstawowe dla nich przepisy Kodeksu cywilnego, pamiętając jednak o odrębnościach wynikających z ich przedmiotu, czyli szczegółowych unormowań zawartych w PrAut. Z punktu widzenia niniejszej pracy, najbardziej istotne będzie tu zawarcie w prawie autorskim mającej charakter *lex specialis* regulacji odpowiedzialności za wady zamówionego dzieła. Art. 55 PrAut wprowadza tu m.in. odrębną instytucję „usterki” stanowiącą prawnautorski odpowiednik wady rzeczy/prawa. Nie budzi więc żadnych wątpliwości, że w wypadku zamawianego programu komputerowego, co do odpowiedzialności za jego wadliwość związaną z zamówieniem utworu sięgać należy po regulacje art. 55 PrAut. Pewne wątpliwości interpretacyjne budzić może fakt, iż w przywołanym artykule mowa jest o naprawieniu szkody wywołane wady prawne, natomiast co do usterek (będących odpowiednikiem wad fizycznych) mowa jest jedynie o ich usunięciu, odstąpieniu od umowy lub odpowiednim obniżeniu ceny zamówionego utworu. Nie wydaje się by było to równoznaczne, z pozbawieniem prawa do żądania rekompensaty za poniesione na skutek usterki utworu szkody, a jedynie oznacza iż roszczenia związane z szkodą poniesioną na skutek wadliwości (usterki) utworu podlegają podstawowej regulacji Kodeksu cywilnego.

---

<sup>70</sup> Katarzyna Golat, Rafał Golat „Prawo autorskie...”, Warszawa 2003, str. 111.

## 4. Klauzule umów dotyczących obrotu oprogramowaniem komputerowym

Ostatnim z zagadnień związanych z obrotem oprogramowaniem komputerowym, których uwzględnienie jest konieczne ze względu na temat poruszany w niniejszej pracy, jest kwestia funkcjonowania klauzul umownych określających zakres odpowiedzialności za wady programów komputerowych.

Ogólnie przyjętym standardem w umowach dotyczących programów komputerowych stało się umowne konstruowanie zasad odpowiedzialności za ewentualne wady produktu. Rozpowszechnienie tej praktyki jest pochodną kilku czynników. Przede wszystkim należy tu wskazać na adaptacje zasad wypracowanych przez międzynarodowy obrót gospodarczy tym dobrem. Niekwestionowanym faktem jest bowiem dominacja w powszechnym obrocie programami, kilku największych korporacji (można tu tytułem przykładu wymienić choćby Microsoft Corporation czy Symantec), a z drugiej strony wraz z upowszechnieniem idei Open Source, skonstruowanie i używanie przez niezależnych twórców ogólnej, uniwersalnej Powszechnej Licencji Publicznej GNU (*GNU General Public License*, GPL, w wersji propagowanej przez Free Software Foundation, Inc.)<sup>71</sup>.

Paradoksalnie korporacyjne wzorce umów licencyjnych jak i licencje udzielane przez niezależnych twórców umów, w zakresie postanowień dotyczących odpowiedzialności za wady dostarczonego oprogramowania są niemalże identyczne. Podobieństwo to, na pierwszy rzut oka zaskakujące, ma swoje źródło w wspólnej dla obu środowisk obawie przed ewentualnymi skutkami wadliwości dopuszczonego do obrotu programu. Jak już wskazano bowiem w niniejszej pracy, wadliwie działające oprogramowanie może wywołać bardzo poważne szkody, których wartość materialna w wypadku użytkownika go przez podmioty profesjonalne może sięgać wartości liczone nawet w dziesiątkach tysięcy dolarów. Z drugiej natomiast strony producenci oprogramowania, ze względu na dużą konkurencję na rynku, starają się jak najszybciej wprowadzać do obrotu ulepszone wersje, czy też całkowicie nowe programy, co dosyć

---

<sup>71</sup> Wspomniana licencja GNU jest najpopularniejszą licencją dotyczącą obrotu oprogramowaniem typu *open source*, jednakże w obrocie funkcjonują także inne tego typu licencje, w szczególności: Apple Public Source License, BSD License, Artistic License, IBM Public License, Collaborative Virtual Workspace License, Mozilla Public License i in. (przykładowe wymienienie podane za: J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie Open...”, Kraków 2005, str. 49.



często odbija się na jakości i poprawnym funkcjonowaniu produktu. Z kolei w wypadku oprogramowania rozpowszechnianego w oparciu o licencje GNU mamy bardzo często do czynienia z grupą hobbystów, udostępniających swoje programy dla szerokiego kręgu użytkowników bez żadnych opłat, zadowolając się jedynie satysfakcją z dobrze wykonanej pracy, będącej bardziej zabawą niż profesjonalnym zajęciem. Bojąc się ewentualnych kłopotów, związanych z skutkami działania swoich programów, twórcy niezależni zabezpieczają się przed jakimikolwiek roszczeniami starając się już na etapie rozpowszechniania swoich utworów uniemożliwić ewentualne dochodzenie jakichkolwiek odszkodowań w przyszłości.

Nie wdając się w ocenę postępowań obu grup podmiotów, można stwierdzić iż generalnie w obrocie dominują klauzule umowne wyłączające odpowiedzialność za ewentualne wady programów komputerowych. Normatywną podstawą dla takiego postępowania na łonie polskiego prawa cywilnego jest bez wątpienia art. 353<sup>1</sup> KC stanowiący, że „strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swojego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.”.

W polskim prawie cywilnym dopuszczalność dowolnego regulowania odpowiedzialności za wadliwość oprogramowania komputerowego należy rozpatrywać na czterech płaszczyznach normatywnych<sup>72</sup>:

- 1) na płaszczyźnie regulacji art. 55 PrAut
- 2) na płaszczyźnie ogólnych unormowań dotyczących zobowiązań zawartych w kodeksie cywilnym
- 3) na płaszczyźnie przepisów ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym
- 4) na płaszczyźnie regulacji dotyczących ochrony interesów konsumentów.

---

<sup>72</sup> Jak już wskazane w niniejszym opracowaniu, ze względu na jego zakres, zagadnienia obrotu konsumenckiego, czy też prawa antymonopolowego, jak wymagające odrębnego, kompleksowego opracowania, zostały jedynie skrótowo nakreślone.

#### **4. 1. Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle unormowań „Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych”.**

Przede wszystkim w kontekście regulacji odnoszącej się do programów komputerowych „zamówionych” podstawowe znaczenie będzie tu miał art. 55 ust. 1 PrAut statuujący podstawowy zakres odpowiedzialności twórców. Ze względu jednak na cel wymienionej regulacji (ochronę interesów autorów), normy zawarte w art. 55 trudno uznać w zakresie dotyczącym ich odpowiedzialności za bezwzględnie obowiązujące. Stanowisko to dominuje także w doktrynie, która stwierdza, iż przepis art. 55 ust. 1 „[...] ma charakter dyspozytywny, i zgodnie z tym co przewiduje też art. 558 § 1 k.c., strony mogą odpowiedzialność z tytułu dostarczenia utworu z wadami rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć w stosunku do tej jaką przewiduje art. 55 ust. 1.”<sup>73</sup>. Podobnie, biorąc pod uwagę cel regulacji prawnoautorskiej, należałoby także traktować normę zawartą w art. 55 ust. 2. Interpretacja opierająca się na akcentowaniu celu regulacji, tj. ochrony interesów autorów (obok wykładni językowej) znajduje potwierdzenie w dalszej części przywołanej publikacji, gdzie prof. J. Barta i R. Markiewicz stwierdzają, że „nie ma charakteru względnie obowiązującego uprawnienie, o którym mowa w art. 55 ust. 1 zd. 2 (prawo zatrzymania tzw. zaliczki autorskiej nie większej niż 25% wynagrodzenia umówionego) [...]”<sup>74</sup>.

#### **4. 2. Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle zawartych w kodeksie cywilnym ogólnych unormowań dotyczących zobowiązań.**

W wypadku form obrotu oprogramowaniem komputerowym, nie bazujących na jednej z form umowy o dzieło (z elementami umowy sprzedaży praw lub z elementami umowy licencyjnej), wobec niemożności stosowania uregulowania zawartego w PrAut, konieczne jest w ramach założenia jedności systemu prawa cywilnego sięgnięcie po ogólne przepisy dotyczące zobowiązań umownych. Podstawowym przepisem będzie tu art. 473 § 2 KC stwierdzający, że „nieważne jest zastrzeżenie, iż dłużnik nie będzie odpowiedzialny za szkodę, którą może wyrządzić wierzycielowi umyślnie” i przyjęta

---

<sup>73</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa ...”, Warszawa 2001 r., str. 393.

<sup>74</sup> Ibidem, str. 393.

powszechnie interpretacja *a contrario*, że w takim razie dozwolone jest umowne wyłączenie odpowiedzialności dłużnika za szkodę wyrządzoną z winy nieumyślnej.

Przy tak ujętym zakresie możliwości umownego uregulowania odpowiedzialności twórcy (licencjodawcy, sprzedawcy) oprogramowania należałoby uznać, iż możliwe jest dowolne, umowne uregulowanie tej kwestii zgodnie z interesami dystrybutorów oprogramowania. Taki stan rzeczy został dostrzeżony w doktrynie, wyrażającej opinię, iż brak jest „[...] jednoznacznych podstaw podważających w Polsce skuteczność klauzul zwalniających od odpowiedzialności tych, którym nie można przypisać winy umyślnej.”<sup>75</sup> Konieczne jest tu jednak wskazanie dwóch tropów interpretacyjnych istotnych dla dalszych rozważań nad odpowiedzialnością za wadliwość tego specyficznego produktu.

Przede wszystkim należy pamiętać o profesjonalnym charakterze działalności autorów (lub ogólniej dystrybutorów) oprogramowania komputerowego oraz o specyficie procesu twórczego zmierzającego do wypuszczenia na rynek omawianego produktu. Niezaprzeczalnym faktem jest bowiem, iż ze względu na charakter prowadzonej działalności twórcy zobowiązani są do daleko bardziej idącej staranności w swych działaniach niż osoby prywatne. Dodatkowo wobec daleko idącego zestandaryzowania narzędzi oraz środowisk programistycznych, w większości wypadków możliwe jest ustrzeżenie się przed większością możliwych wad jakie mogą skutkować błędnym działaniem finalnego produktu. Jednakże w większości wypadków twórcy (a w szczególności korporacje rozprowadzające swoje produkty w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy) wolą nie inwestować środków w długotrwały proces testowania programów i wypuszczają na rynek, kolokwialnie sprawę przedstawiając, niedopracowane buble<sup>76</sup>, ewentualne poprawki wprowadzając dopiero w momencie wskazania błędów przez rozczarowanych klientów. Z czasem do rangi powszechnie przyjętej zasady urosła praktyka regularnego, czasami następującego już w kilka dni po wypuszczeniu na rynek produktu, udostępniania łat (patchy) naprawiających odkryte przez użytkowników wady oprogramowania.

Opisane postępowanie budzi także wątpliwości w literaturze problemu, czego wyrazem jest stwierdzenie, iż z zasady wolności umów nie wynika, że „jednostronne, szeroko ujmowane (sięgające winy nieumyślnej) zwolnienie z odpowiedzialności,

---

<sup>75</sup> J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie Open...”, Kraków 2005, str. 184.

<sup>76</sup> Podobnie w J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie Open...”, Kraków 2005 r. , str. 186.

wyrażone w dodatku nie w postanowieniu indywidualnie uzgodnionym, lecz w postanowieniu wzorca umownego, zasługuje na częściową choćby akceptację. Trudno bowiem wykluczyć, że sąd może dopatrzeć się tu *in casu* czynności prawnej sprzecznej z zasadami współżycia społecznego i zastosować art. 58 § 2 i 3 k.c.”<sup>77</sup>. Wątpliwości tego typu są jak najbardziej zrozumiałe w świetle zasad rządzących ogólnym obrotem gospodarczym, gdzie kontrahent dokonujący płatności za nabyty produkt, ma prawo oczekiwać iż jest on sprawny oraz brak w nim wad uniemożliwiających korzystanie z niego w zakresie funkcjonalności o jakiej zapewniał zbywca.

Biorąc pod uwagę to jak najbardziej naturalne oczekiwanie użytkowników, konieczne jest wspomnienie o innej powszechnej klauzuli zawieranej w umowach dotyczących obrotu oprogramowaniem. Chodzi tu mianowicie o zastrzeżenie „as it is”<sup>78</sup>, czyli przetłumaczonej na potrzeby polskiego obrotu prawnego formule uznania iż „licencjodawca uznaje, że produkt może być wadliwy”<sup>79</sup> lub też zastrzeżenia, że „o ile na piśmie nie stanowi się inaczej, posiadacze praw autorskich i/lub inne strony zapewniają program w stanie, w jakim jest („jak widać”) bez jakiegokolwiek gwarancji, ani wyraźnej, ani domyślnej, w tym między innymi domyślnych gwarancji co do przydatności handlowej i przydatności do określonych zastosowań”<sup>80</sup>. Co do doniosłości prawnej takiego zastrzeżenia, w kontekście uzasadnionych oczekiwań użytkowników, można powziąć pewne wątpliwości. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z zawarciem w umowie (z której treścią nierzadko użytkownik ma okazje zapoznać się dopiero po „nabyciu” programu) informacji o ewentualnych błędach, nieprawidłowościach, z drugiej zaś twórcy (licencjodawcy, dystrybutorzy) podejmują zmasowane akcje reklamowe mające na celu wpojenie potencjalnym użytkownikom przekonania o wspaniałych walorach funkcjonalnych swojego produktu.

W kontekście stosowania przez podmioty profesjonalne klauzul „as it is” warto wskazać także na głosy judykatury wypowiadającej się co do zakresu odpowiedzialności podmiotu profesjonalnego. Pomimo braku orzeczeń dotyczących wprost oprogramowania w bogatym dorobku polskiego sądownictwa możemy znaleźć orzeczenia, które dzięki analogii można zastosować do sytuacji w której na rynek

---

<sup>77</sup> J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie Open...”, Kraków 2005, str. 184.

<sup>78</sup> Nasuwa się pytanie, o to jak należałoby rozumieć formułę „as it is”, albowiem siłą rzeczy następuje tu rozdźwięk pomiędzy wiedzą producenta, a przekonaniem klienta, bazującego jedynie na reklamach i zapewnieniach podmiotów wprowadzających dany produkt do obrotu.

<sup>79</sup> Umowa Licencyjna Użytkownika Oprogramowania pakietu Microsoft Office.

<sup>80</sup> Powszechna Licencja Publiczna GNU, <http://www.gnu.org.pl/text/licencja-gnu.html>.

zostają wypuszczone, kolokwialnie rzecz ujmując buble. Przykładem takie orzeczenia jest wyrok SN z 20.5.1986 r., dotyczący obowiązku ustalenia przez „profesjonalnego” dłużnika możliwości wykonania usługi, w którego treści znajduje się teza, iż „przyjmujący zamówienie, będący zakładem wyspecjalizowanym, ma obowiązek ustalenia w momencie zawierania umowy o dzieło, czy powierzana mu rzecz nie wykazuje właściwości wyłączających prawidłowo wykonanie usługi.”<sup>81</sup>, a więc ogólniej profesjonalista podejmując się jakiegoś zadania, czy etż nawet realizując jakąś czynność (np. wprowadzając do obrotu program) odpowiada za fakt, iż będzie to zrealizowane prawidłowo (produkt będzie spełniał pokładane w nim, uzasadnione oczekiwania). Podobne stanowisko co do wymogów odnoszących się do profesjonalistów przedstawiono w orzeczeniu SN z 22.6.1976 r. dotyczącym wad fizycznych dzieła jako rezultatów niesprawności organizacyjnej i technicznej, w którym czytamy iż „niesprawność organizacyjna i techniczna przyjmującego zamówienie mieści się w granicach jego własnego ryzyka i jeżeli pozostaje w związku z niewykonaniem lub nienależytym wykonaniem zamówionej usługi i ze szkodą która w skutek tego powstała, to przyjmujący zamówienie jest zobowiązany do naprawienia tej szkody bądź na mocy art. 471 KC bądź z mocy rękojmi za wady fizyczne dzieła.”<sup>82</sup>. W kontekście sprawdzalności (odpowiednie przetestowanie) jakości udostępnianego oprogramowania warte przytoczenia jest jeszcze jedno orzeczenie; wyrok SN z 20.11.1979 r. dotyczący obowiązku dostarczania sprawdzonego produktu, stanowi, że „kontraktujący, który dostarcza producentowi sadzonki drzew [...] nie może zwolnić się od odpowiedzialności [...] przez wskazanie, że w chwili dostarczenia sadzonek odmiana ta nie była jeszcze należycie zbadana.”<sup>83</sup> Choć przywołane orzeczenia dotyczą w zasadzie stosunków umowy o dzieło, a przede wszystkim odnoszą się do zupełnie innej kategorii przedmiotów umowy, to wobec braku orzecznictwa odnoszącego się bezpośrednio do oprogramowania, można ekstrapolować w pewnym zakresie zawarte w nich wnioski także na obrót oprogramowaniem.

---

<sup>81</sup> Wyrok SN z 20.5.1986 r., III CRN 82/86, cytat za M. Rozwadowska-Herrmann „Kodeks cywilny. KodeksSystem” Wydawnictwo C. H. Beck 2004 r., str. 262

<sup>82</sup> Wyrok SN z 22.6.1976 r., II CR 193/76, cytat za M. Rozwadowska-Herrmann „Kodeks cywilny. KodeksSystem” Wydawnictwo C. H. Beck 2004 r., str. 420

<sup>83</sup> Wyrok SN z 20.11.1979 r., IV CR 376/79, cytat za M. Rozwadowska-Herrmann „Kodeks cywilny. KodeksSystem” Wydawnictwo C. H. Beck 2004 r., str. 421

### **4. 3. Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle regulacji ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym**

Według stanowiska rozpatrywanego przez doktrynę, „przy stosowaniu ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym do „umów komputerowych” należy odpowiednio wykorzystać Wyjaśnienia Urzędu Antymonopolowego w sprawie stosowania przepisów ustawy o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym do licencji patentowych i *know-how*. Jak wskazuje tytuł tych wyjaśnień, nie odnoszą się one bezpośrednio do dóbr stanowiących przedmiot prawa autorskiego. Jednak podobieństwo charakteru programów komputerowych do rozwiązań będących przedmiotem własności przemysłowej oraz pkt. I.2 tych wyjaśnień przesądza, że Urząd Antymonopolowy będzie oceniał umowy dotyczące programów komputerowych według podobnych reguł, jakie stosuje przy licencjach patentowych i *know-how*.”<sup>84</sup>. Tak więc rozważenia wymaga fakt, czy w wypadku gdy producent dominujący na rynku oprogramowania (np. producent głównego systemu operacyjnego) nie dopuszcza się praktyki łamiącej przepisy antymonopolowe, skrajnie niekorzystnie kształtując sytuację klientów poprzez stosowanie klauzul umownych uniemożliwiających dochodzenie roszczeń za szkody wywołane przez wady dostarczanego przez siebie produktu.

### **4. 4. Klauzule wyłączające odpowiedzialność w świetle regulacji dotyczących ochrony interesów konsumentów.**

Ostatnią z wymagających rozważenia płaszczyzn ujęcia kwestii zawarcia w umowie klauzul wyłączających odpowiedzialność za wadliwość oprogramowania, jest sfera umów konsumenckich.

Zgodnie z art. 385<sup>1</sup> § 1 zd. 1 Kc „postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nie uzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne)”. W kontekście przyjętych w obrocie zasad sprzedaży (licencjonowania) egzemplarzy programów konsumentom, standardem jest dołączanie do produktu wzorca umowy licencyjnej, z którym nierzadko nabywca może

---

<sup>84</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r., str. 489.

się zapoznać dopiero po dokonaniu zakupu<sup>85</sup>. Przyjęty sposób obrotu oprogramowaniem należy uznać za posługiwanie się wzorcem umownym, postanowieniami nie uzgodnionymi indywidualnie z konsumentem, a więc bez wątplenia zawieranie umowy licencyjnej z konsumentem podlega normie z art. 385<sup>1</sup> Kc<sup>86</sup>.

Pewne złagodzenie wniosków, jakie można wyciągnąć z przywołanej regulacji niesie art. 385<sup>2</sup>, każący oceniać zgodność postanowień umowy „uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.”. Biorąc pod uwagę to kryterium interpretacyjne, prawa konsumenta doznałyby znacznego ograniczenia wobec powszechności w obrocie klauzul wyłączających odpowiedzialność. Jednakże wszelkie wątpliwości rozwiewa przykładowy katalog niedozwolonych postanowień umownych zawarty w art. 385<sup>3</sup>, który wprost uznaje iż „niedozwolonymi postanowieniami umownymi, są te, które w szczególności [...] wyłączają lub istotnie ograniczają odpowiedzialność względem konsumenta za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania”. Podobnie można uznać w wypadku standardowej formy udzielenia konsumentowi licencji, za klauzulę abuzywną, postanowienia które wbrew rozpowszechnianym informacjom na temat zalet promowanego produktu stwierdzają, iż nabyte oprogramowanie może być obciążone wadami. W myśl bowiem art. 385<sup>3</sup> pkt. 4 Kc niedozwolonymi postanowieniami umownymi są te, które „przewidują postanowienia, z którymi konsument nie miał możliwości zapoznać się przed zawarciem umowy”.

W celu zamknięcia rozważań dotyczących zbywania oprogramowania w obrocie konsumenckim, konieczne jest wskazanie rozpowszechniającej się od kilku lat w obrocie konsumenckim praktyki interpretowania umowy nabycia egzemplarza oprogramowania jako aktu składającego się z dwóch odrębnych czynności prawnych. Obawiając się obecnego na całym świecie nurtu ochrony praw konsumentów, producenci aby uniknąć związanych z tym konsekwencji postanowili oddzielić w ramach nabywania programów przez konsumentów, umowę licencyjną od umowy sprzedaży egzemplarza oprogramowania. Tym sposobem umowa licencyjna zawierana jest dopiero w momencie instalacji oprogramowania, zazwyczaj po spełnieniu wymogu

---

<sup>85</sup> W skrajnych przypadkach praktyka ta przybiera postać licencji celofanowej (shrink wrap licences), która swoimi postanowieniami (zaznaczonymi ogólnie na opakowaniu produktu) stanowi, iż nabywca z chwilą otwarcia opakowania zawiera z producentem programu umowę licencyjną.

<sup>86</sup> Podobnie w J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie open...”, Kraków 2005, str. 172.

zapoznania się z treścią licencji. Praktyka ta, na łonie polskiego prawa cywilnego nie stanowi jednak całościowego rozwiązania ewentualnych problemów związanych z uznaniem części postanowień licencyjnych za klauzule abuzywne, co najwyżej może wyłączyć przywołaną w niniejszej pracy przesłankę niemożliwości zapoznania się przez konsumenta z postanowieniami umowy. Jednak nawet w takim wypadku, spornym będzie fakt kiedy zostaje zawarta zasadnicza dla nabycia przez konsumenta uprawnień do użytkowania programu umowa, czy w momencie dokonania przez niego zakupu egzemplarza produktu, czy też w momencie rozpoczęcia jego eksploatacji (instalacji).<sup>87</sup>

---

<sup>87</sup> Por. J. Barta, R. Markiewicz „Programy komputerowe i praw”, Kraków 1991 r., str. 63.



### **III. Wady oprogramowania komputerowego**

Program komputerowy, będący nietypowym utworem podlegającym regulacji PrAut, wykazuje w eksploatacji, z racji swojego funkcjonalnego przeznaczenia znaczne odrębności od klasycznych, rozpatrywanych w kategoriach „literackich” przedmiotów prawa autorskiego<sup>88</sup>. Jedną z najbardziej znaczących odrębności jest znaczenie i ewentualne konsekwencje wad utworów „informatycznych”. Wady programu komputerowego, a ściślej ich skutki, rozpatrując w kategoriach ustawy PrAut można przyrównać jedynie do ewentualnej wadliwości utworów architektonicznych. Jednak o ile w wypadku projektów architektonicznych, odpowiedzialność twórców za wadliwość, czy też wręcz za szkody tym faktem wywołane, normowana jest w odrębnych regulacjach, to w wypadku programu komputerowego brak jest unormowania wypowiadającego się wprost na temat skutków wadliwości. Tym sposobem z dwóch utworów, których specyfika funkcjonowania w obrocie gospodarczym, wykracza poza główny przedmiot zainteresowania regulacji PrAut, czyli poza kwestie ochrony interesów autorów, program komputerowy swej odrębnej regulacji w zakresie wadliwości nie posiada.

#### **1. Zagadnienie właściwości regulacji art. 55 „Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych”**

PrAut, będące ustawą szczególną, obejmującą swym zakresem przedmioty prawa autorskiego przykładowo wymienione w art. 1 ust. 2, jak już wielokrotnie wskazano wadliwość utworu normuje w art. 55:

„Art. 55 1. Jeżeli zamówiony utwór ma usterki, zamawiający może wyznaczyć twórcy odpowiedni termin do ich usunięcia, a po jego bezskutecznym upływie może od umowy odstąpić lub żądać odpowiedniego obniżenia wynagrodzenia, chyba że usterki są wynikiem okoliczności, za które twórca nie ponosi odpowiedzialności. Twórca

---

<sup>88</sup> Podobnie w J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r.

zachowuje w każdym razie prawo do otrzymanej części wynagrodzenia, nie wyższej niż 25% wynagrodzenia umownego.

2. Jeżeli utwór ma wady prawne, zamawiający może od umowy odstąpić i żądać naprawienia poniesionej szkody.

3. Roszczenia, o których mowa w ust. 1, wygasają z chwilą przyjęcia utworu.

4. Jeżeli zamawiający nie zawiadomi twórcy w terminie sześciu miesięcy od dostarczenia utworu o jego przyjęciu, nieprzyjęci lub uzależnieniu przyjęcia od dokonania określonych zmian w wyznaczonym w tym celu odpowiednim terminie, uważa się, że utwór został przyjęty bez zastrzeżeń. Strony mogą określić inny termin.”

Już literalna wykładnia przywołanego przepisu, każe mocno zawęzić zakres jego stosowania. Przede wszystkim ustawodawca konstruując prawnoautorską regulację dotyczącą wadliwości posługuje się zwrotem „zamówiony utwór”. W ten sposób określony zakres przepisu wyłącza zastosowanie art. 55 PrAut z dużej części spotykanych w obrocie gospodarczym umów dotyczących majątkowych praw autorskich. Pogląd ten, w części publikacji problemowych uznany za właściwy, jest jednak dyskusyjny i w doktrynie panuje umiarkowany spór na ten temat. Tytułem przykładu można tu przywołać wypowiedź profesorów J. Bart i R. Markiewicza. „Mimo iż art. 55 stanowi o zamówieniu utworu i o zamawiającym utwór, co sugeruje, iż chodzi w nim o umowy dotyczące utworów przyszłych, to jednak – naszym zdaniem – brak jest racjonalnych argumentów, które sprzeciwiałyby się stosowaniu przewidzianego tym przepisem uregulowania również w odniesieniu do rozporządzających i licencyjnych umów mających za przedmiot utwór już istniejących. W przypadku zakwestionowania wyrażonego tu poglądu powstanie oczywista konieczność sięgania w drodze analogii do analizowanego przepisu w przypadku innych umów niż te, do których on bezpośrednio się odwołuje.”<sup>89</sup> Należy wskazać tu jednak na fakt iż w najnowszej publikacji cytowani autorzy jasno wypowiadają się za stosowanie przepisów Kodeksy cywilnego w wypadku wadliwości utworu niezamówionego<sup>90</sup>. Pogląd o każdorazowym stosowaniu art. 55 PrAut został na potrzeby obrotu programami komputerowymi zaadaptowany wprost przez Aleksandra Stuglika w publikacji „Odpowiedzialność licencjodawcy za wady programu (oprogramowania)

---

<sup>89</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa ...”, Warszawa 2001 r., str. 391.

<sup>90</sup> Tak w J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie Open...”, Kraków 2005 r., str. 185-186.

komputerowego”<sup>91</sup>. Warto odnotowania jest jednak fakt, iż o ile J. Barta i R. Markiewicz w przywołanej publikacji zakładają, że regulacja zawarta w PrAut, jest *lex specialis*, wyłączającym stosowanie przepisów Kodeksu cywilnego, to jednak dla oceny charakteru normatywnego art. 55 ust. 1 PrAut, zgodnie z przedstawionym końcowym wnioskiem ich wywodu sięgają po przepisy o rękojmi za wady, na ich podstawie dokonując interpretacji możliwości umownego wyłączenia stosowania przywołanej normy prawa autorskiego<sup>92</sup>.

Jak już wspomniano powyżej doktryna nie jest jednak jednoznaczna w ocenie przedstawionego problemu interpretacyjnego. Pogląd sprzeczny z zaprezentowaną w dawniejszych publikacjach profesorów J. Barty i R. Markiewicza ogólną tezę wypowiada Ryszard Sadlik. „[...] zasady określone w art. 55 ustawy odnoszą się do sytuacji, gdy zamawiający zamówi program u bezpośredniego twórcy tego programu (chodzi tu o wąskie rozumienie pojęcia twórcy), nie mają one natomiast zastosowania do programów rozprowadzanych przez osoby posiadające tylko majątkowe prawa autorskie do programu, np. przedsiębiorstwa, których pracownicy – programiści przekazali swoje prawa majątkowe. W tym bowiem przypadku będą miały zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego o rękojmi za wady (art. 556-576 k.c.) oraz udzielone gwarancje jakości. Przy czym o ile zastosowanie przepisów o rękojmi za wady nie budzi żadnych wątpliwości w przypadku przenoszenia praw autorskich, [...] do odpowiedzialności licencjodawcy nie mogą mieć zastosowania przepisy kodeksu cywilnego o rękojmi za wady.[...] Nie wyłącza to jednakże w żadnej mierze jego odpowiedzialności kontraktowej za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy.”<sup>93</sup>

Warto jednak uwypuklić tu wspólną dla obu stanowisk tezę, która stanowi znaczną podbudowę dla wątpliwości interpretacyjnych dotyczących stosowania art. 55. Mianowicie publikacja „Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz” co do stosowania art. 55 do posiadaczy majątkowych praw autorskich nie będących twórcami wypowiada się jednoznacznie. „Naszym zdaniem, przyjęcie w tym artykule rozwiązań korzystniejszych dla przyjmującego zamówienie niż te, które

---

<sup>91</sup> A. Stuglik „Odpowiedzialność licencjodawcy za wady programu (oprogramowania) komputerowego”, *Monitor Prawniczy* 9/2002 s. 404.

<sup>92</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa ...”, Warszawa 2001 r., str. 393.

<sup>93</sup> R. Sadlik „Odpowiedzialność za wady programów komputerowych” *TELEINFO* 13/98, cytaty za archiwum witryny internetowej <http://www.teleinfo.com.pl>.

występują na gruncie kodeksu cywilnego w obrębie postanowień mówiących o umowie o dzieło i o umowie sprzedaży, jest usprawiedliwione szczególną ochroną interesów twórcy, a nie interesów wszelkich podmiotów autorskich praw majątkowych i składnia raczej do zawężającej wykładni zakresu stosowania art. 55 ust. 1.”<sup>94</sup> Teza ta, choć puentowana w dalszej części publikacji stanowczym stwierdzeniem, iż art. 55 należy stosować do każdego rodzaju umów dotyczących majątkowych praw autorskich, w kontekście rozważań nad funkcjonowaniem w obrocie prawnym oprogramowaniem, wydaje się mieć jednak fundamentalne znaczenie dla rozstrzygnięcia wątpliwości dotyczących stosowania art. 55 do programów komputerowych.

Abstrahując od jednoznacznej wymowy literalnej wykładni przywołanego art. 55 PrAut, w kontekście rozważań nad jego zastosowaniem w wypadku wad programów komputerowych, podstawowe znaczenie wydaje się mieć treść art. 74 PrAut. Stanowi on iż „programy komputerowe podlegają ochronie jak utwory literackie, o ile przepisy niniejszego rozdziału nie stanowią inaczej.” Należałoby sądzić, iż właśnie ten przepis może stanowić klucz do rozwiązania problemów interpretacyjnych dotyczących stosowania art. 55 PrAut do programów komputerowych. U podstawy takiego stanowiska jest założenie zmierzania do jak najlepszej ochrony interesów twórców przyświecające wprowadzeniu regulacji „Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych”. Biorąc je pod uwagę należy rozpatrywać zagadnienie zawarcia w ustawie poszczególnych instytucji, rozwiązań czy też unormowań, jako realizacje zamiaru jak najpełniejszej ochrony tychże interesów. Pod tym kątem należy też patrzeć na unormowania dotyczące umów licencyjnych, rozporządzających czy też w końcu będącej przedmiotem zainteresowania niniejszej pracy kwestii odpowiedzialności za wady utworu. To właśnie perspektywa interesów twórcy stanowi podstawowe kryterium interpretacji celowościowej przedmiotowej ustawy.

Wspomniana perspektywa powinna także być podstawą dla spojrzenia na wątpliwości istniejące wokół stosowania art. 55 PrAut do wad oprogramowania komputerowego. Jeśli bowiem uznać przywołany przepis za wyraz tendencji zmierzania do jak najlepszej ochrony interesów autorów, to ma on na podstawie art. 74 ust. 1 PrAut jak najbardziej zastosowanie do programów komputerowych, z tym, że jedynie w zakresie, w jakim unormowanie takie służy ochronie utworu. Tak więc na podstawie

---

<sup>94</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa ...”, Warszawa 2001 r., str. 392.

przywołanych argumentów interpretacyjnych decydujące znaczenie będzie tu miał zakres stosowania określony wykładnią literalną art. 55, czyli stosować należy ten przepis jedynie w wypadku utworów zamówionych bezpośrednio u twórcy i jedynie w wypadku roszczeń do nich bezpośrednio skierowanych. Natomiast w wypadku nabywania oprogramowania od licencjodawców, sprzedawców praw autorskich nie będących jednocześnie autorami udostępnianego czy też sprzedawanego utworu, z powodu odpadnięcia przesłanki ochrony interesów autora, na podstawie wykładni celowościowej wynikającej z art. 74 ust. 1 i bezpośredniej wykładni literalnej art. 55 PrAut, do wad programu komputerowego należy stosować, abstrahując od prawnej doniosłości klauzul umownych, przepisy dotyczące odpowiedzialności kontraktowej zawarte w kodeksie cywilnym. Sądzić należy, że założenie iż to właśnie *lex specialis* w zakresie praw autorskich jaką jest „Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych” w stosunku postanowień Kodeksu cywilnego, ma każdorazowo zastosowanie, z powodu jej przedmiotu zainteresowania oraz konkretnego zadania jakie ma spełniać w obrocie prawnym, także jest nie do obronienia. Trudno bowiem uznać iż normy, które sformułowano w konkretnym, jednoznacznie określonym celu będą odpowiednimi dla każdego rodzaju stosunków, w jakich pojawiać się będzie ich główny przedmiot regulacji.

## **2. Ujęcie instytucji wadliwości fizycznej i prawnej w kontekście programu komputerowego**

Program komputerowy, zgodnie z przedstawionymi w niniejszej pracy argumentami, może wykazywać dwojakiego rodzaju wady:

1. Wady fizyczne (w tym specyficzna, prawnoautorska instytucja usterki)
2. Wady prawne

Podział ten, nie odbiegający od zasadniczej cywilistycznej regulacji wadliwości zawartej w przepisach o rękojmi za wady rzeczy sprzedanej, w wypadku tak specyficznego dobra jakim jest program komputerowy wymaga jednak omówienia.

Wymieniony, dualistyczny podział, co do zasady należy rozumieć w sposób w jaki jest on pojmowany na łonie prawa cywilnego na potrzeby umów sprzedaży. Takie ujęcie problemu, tj. posługiwanie się konstrukcją wadliwości przedmiotu sprzedaży w

odniesieniu do innego rodzaju umów, wobec jednolitości prawa cywilnego nie wydaje się być dyskusyjnym. Natomiast specyficzny podział wad utworów prawnoautorskich wymieniony w art. 55 PrAut wobec argumentów przytoczonych w niniejszej pracy, ma zastosowanie jedynie do pewnego wycinka (umowy sprzedaży, licencyjne zawierający elementy umowy o dzieło) obrotu prawnego programami komputerowymi.

Wadą fizyczną jest więc wada zmniejszająca wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy (programu) , jeżeli rzecz (program) nie ma właściwości, o których istnieniu zapewniono nabywcę, albo jeżeli rzecz (program) została wydana w stanie niezupełnym. Wymienione przesłanki uznania program komputerowy za wadliwy można skonkretyzować na potrzeby wskazania konkretnych wad z jakimi można mieć do czynienia w wypadku oprogramowania. „Pod pojęciem wadliwości fizycznej programu komputerowego rozumieć należy przede wszystkim:

- nieistnienie w programie wszystkich uzgodnionych modułów,
- niewykonywanie lub nienależyte wykonywanie przez program wszystkich lub niektórych określonych w dokumentacji funkcji,
- brak zasadniczej bezbłędności wykonywania przez program jego podstawowych funkcji,
- nieergonomiczność pracy programu,
- niezdolność programu do pracy w określonym przez twórcę systemie operacyjnym i przy określonych wymaganiach sprzętowych,
- nie spełnianie przez program określonej funkcji, jaką ma on spełniać u nabywcy.”<sup>95</sup>

W tym momencie należy zaznaczyć, iż wymienione wady nie zawsze muszą powstawać z winy twórcy programu. Oczywiście wydaje się, że wymieniony zakres wadliwości może wynikać także z działań licencjodawcy (nie będącego twórcą) czy też w wypadku masowego obrotu konsumenckiego także z działań (zapewnień) sprzedawcy egzemplarza programu komputerowego. W zależności od konstrukcji zawieranych przez nich umów czy też nawet ustnych zapewnień, program komputerowy zasadniczo pozbawiony wad może owe specyficzne wady nabyć w toku dalszego obrotu (tytułem przykładu można tu podać sytuacje w której licencjodawca zapewnia o współpracy

---

<sup>95</sup> A. Stuglik „Odpowiedzialność licencjodawcy ...”, Monitor Prawniczy 9/2002, str. 406.

programy z konkretnym środowiskiem systemowy, której to cechy program w zamierzeniu twórcy celowo nie posiada). Sądzić należy, iż o ile obrót następuje w zakresie majątkowych praw autorskich, to ze względu na specyfikę programu komputerowego, możliwość posiadania przez niego waloru niezgodności funkcjonalnej z treścią umowy, posługiwanie się instytucją wad fizycznych jest jak najbardziej wskazane.

Klasycznie rozumiana natomiast jest wadliwość prawna (brak tu nawet odrębności wynikającej ze szczególnej regulacji art. 55 PrAut). Wadą prawną jest wadliwość wynikająca z faktu iż rzecz (program) stanowi własność osoby trzeciej, albo jest obciążona prawem osoby trzeciej. Konkretyzując tą instytucję na potrzeby obrotu oprogramowaniem „pod pojęciem wadliwości prawnej programu rozumieć będziemy następujące sytuacje:

- udzielenie licencji (sprzedaż praw) przez nieuprawnionego
- samodzielne udzielenie licencji (sprzedaż praw) przez podmiot, który może jej udzielać tylko wraz z innym podmiotem [...] lub za jego zgodą,
- udzielenie licencji (sprzedaż praw) na program obciążony prawami osób trzecich, w tym również obligacyjnymi,
- udzielenie licencji (sprzedaż praw) na program zawierający bezprawnie wykorzystywane elementy cudzych programów komputerowych,
- udzielenie licencji (sprzedaż praw) na program będący plagiatem,
- udzielenie licencji (sprzedaż praw) na program będący wprowadzonym do obrotu programem powszechnie dostępnym, lub takim, do którego uprawniony zrzekł się praw majątkowych(np. freeware).”<sup>96</sup>

Wskazać należy tu jednak wątpliwości, jakie mogą się wiązać z ostatnią z wymienionych sytuacji. Mianowicie, trudno mówić o wadliwości prawnej programu, w wypadku gdy posiadacz majątkowych autorskich praw, części podmiotów udziela nieodpłatnej licencji, natomiast od części podmiotów wymaga opłat za korzystanie z utworu. Takie zachowanie należałoby uznać za wyraz wolności dysponowania swoim dorobkiem twórczym i z trudem można dopatrywać się w tym czynności niezgodnej z prawem. Wniosek ten jednak, w wypadku zawarcia specyficznego rodzaju umów,

---

<sup>96</sup> A. Stuglik „Odpowiedzialność licencjodawcy ...”, Monitor Prawniczy 9/2002, str. 410, zawarte w treści cytatu wypowiedzi znajdującej się w nawiasie pochodzą od autora niniejszej pracy.

takich jak np. sprzedaż praw czy też udzielenie licencji wyłącznej, dezaktualizuje się. W takich wypadkach bowiem, następuje ewidentna realizacja hipotezy normy dotyczącej wadliwości prawnej; udzielone nabywcy prawo doznaje ograniczeń ze względu na prawa udzielone osobom trzecim, bez wątplenia więc należy wtedy mówić o wadzie prawnej.

W toku rozważań nad wadliwością programu komputerowego, konieczne jest także rozważenie specyficznej, prawnoautorskiej instytucji usterki. Instytucja to została wprowadzona do prawa autorskiego w wielokrotnie już przywoływanym w niniejszej pracy art. 55 ust. 1 PrAut. Co do znaczenia słowa „usterka” doktryna jest generalnie jednomyślna, najlepsze zaś wyjaśnienie tego terminu podaje publikacja J. Bart i R. Markiewicza „Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz”: „z konfrontacji postanowienia (ust. 1) z postanowieniem ust. 2 można wywnioskować, że ustawodawca ma tu na uwadze usterki inne niż wady prawne. W pewnym uproszczeniu chodzi zatem o usterki odpowiadające wadom fizycznym rzeczy (art. 556 § 1 k.c.).”<sup>97</sup>

Biorąc pod uwagę niniejszą konstrukcję nasuwa się pytanie o *ratio legis*, stojące za odmiennym terminologicznie unormowaniem wadliwości na łonie prawa autorskiego. Najbardziej prawdopodobne wytłumaczenie tego faktu podaje A. Stuglik : „mogło chodzić o celową dyferencjację, gdyż o ile w przypadku wszelkich kategorii rzeczy, jakie są np. sprzedawane, możemy mówić o wadach fizycznych, o tyle pojęcia tego nie da się wprost odnieść do wszystkich utworów. Łatwo jest bowiem zauważyć, że wady fizyczne, tak jak są one rozumiane przez doktrynę prawa cywilnego, można zarzucić co najwyżej tylko tym utworom, które wykazują pewien związek z techniką, natomiast nie można ich, moim zdaniem, w przekonujący sposób wykazać w odniesieniu do utworów mających *stricte* artystyczny charakter.”<sup>98</sup> Co do zasady wniosek ten należy uznać za właściwy, a san autor w dalszej części wywodu wskazuje, iż z powodu specyficznego charakteru utworu jakim jest program komputerowy, możliwe jest poruszenie problemu wad fizycznych. Wskazać tu należy jednak na fakt, iż A. Stuglik w swej publikacji rozciąga na programy komputerowe ogólne stanowisko J. Bart i R. Markiewicza<sup>99</sup>, dotyczące stosowania art. 55 PrAut niezależnie od rodzaju umowy dotyczącej autorskich praw majątkowych.

---

<sup>97</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple...”, Warszawa 2001 r., str. 392.

<sup>98</sup> A. Stuglik „Odpowiedzialność licencjodawcy...”, Monitor Prawniczy 9/2002 s. 405.

<sup>99</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r. str. 392.



Ostatnim z zagadnień, które należy poruszyć w kontekście omawiania instytucji „usterki” jest zakres tego pojęcia. Wątpliwości te wynikają z faktu zastąpienia w prawie autorskim pojęcia „wad fizycznych” terminem „ustępka”. Problem ten nie jest jednoznacznie rozwiązany w doktrynie, a jedynie jest on sygnalizowany poprzez stwierdzenie iż „konieczne jest zadanie pytania, czy zamiarem ustawodawcy, który odszedł od pojęcia wad fizycznych i zastąpił je pojęciem usterek było rozszerzenie, zawężenie czy odróżnienie tych pojęć.”<sup>100</sup> Z drugiej natomiast strony, wybitne autorytety praw autorskiego jak profesorowie J. Barta i R. Markiewicz w swych publikacjach wskazują jedynie na terminologiczne odróżnienie tych pojęć, a zakres funkcjonalny pojęcia konstruują w oparciu o klasyczne, cywilistyczne rozumienie „wad fizycznych”, zaznaczając jedynie pewne naturalne odrębności wynikające z niematerialnego charakteru przedmiotu swojego zainteresowania<sup>101</sup>. Biorąc więc pod uwagę wypowiedzi doktryny należy stwierdzić, że pojęcie „usterki” jest co do zasady wiernym odzwierciedleniem instytucji „wady fizycznej”, skonstruowanym na potrzeby odrębnego przedmiotu regulacji jakim są prawa autorskie i prawa pokrewne. Wobec tematu niniejszej pracy oraz przedstawionego stanowiska odnośnie funkcjonowania instytucji „usterki” odnośnie obrotu oprogramowaniem komputerowym, konieczne jest tu ponowne wskazanie, że w tym kontekście instytucja usterki będzie mieć zastosowanie jedynie w wypadku zamówionych programów komputerowych (umowa o dzieło), natomiast w wypadku klasycznych umów licencyjnych będących podstawową formą obrotu tym specyficznym dobrem, stosować należałoby jednak cywilistyczną konstrukcję wadliwości fizycznej.

### **3. Odpowiedzialność za wady oprogramowania komputerowego**

Wobec uzależnienia konstrukcji odpowiedzialności za wady programu od rodzaju umowy, na podstawie której udzielone zostało prawo do użytkowania produktu (umowa licencyjna) lub zbyto majątkowe prawa autorskie (umowa sprzedaży praw),

---

<sup>100</sup> A. Stuglik „Odpowiedzialność licencjodawcy...”, *Monitor Prawniczy* 9/2002 s. 406.

<sup>101</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r. str. 391.

przy omawianiu odpowiedzialności za wady fizyczne oprogramowania konieczne jest wprowadzenie podziału bazującego na kryterium sposobu nabycia uprawnień do korzystania z programu. Tak więc z punktu widzenia głównego przedmiotu zainteresowania niniejszej pracy wadliwość fizyczną oprogramowania należy opisywać w trzech kategoriach:

- 1) Wadliwość programu komputerowego nabytego na podstawie umowy sprzedaży praw
- 2) Wadliwość programu komputerowego, używanego na podstawie umowy licencyjnej
- 3) Wadliwość programu komputerowego nabytego na podstawie postanowień licencyjnych (lub umowy sprzedaży) zawartych w stosunku umowy o dzieło

### **3. 1. Wadliwość programu komputerowego nabytego na podstawie umowy sprzedaży praw**

Zgodnie z przedstawionymi w niniejszej pracy argumentami, co do zasady<sup>102</sup>, umowa sprzedaży autorskich praw majątkowych podlega unormowaniom Kodeksu cywilnego. Wniosek ten, bazujący na art. 555 Kc, wprost stwierdzającym, iż „przepisy o sprzedaży rzeczy stosuje się odpowiednio do sprzedaży energii oraz do sprzedaży praw” nie wydaje się budzić żadnych wątpliwości. Stąd też do wadliwości programów komputerowych zbywanych na podstawie umowy sprzedaży praw, zastosowanie będą mieć przepisy Działu II Rękojmia za wady, Tytułu XI Sprzedaż Księgi trzeciej Kodeksu cywilnego.

W wypadku umowy sprzedaży, zastosowanie będzie miała klasyczna, cywilistyczna koncepcja wadliwości wyrażona w art. 556 Kc. Nawet w kontekście specyfiki oprogramowania, jako wysoce technicyzowanego dzieła intelektu, zawarte unormowanie bazujące na przesłankach niezgodności z umową lub przeznaczeniem rzeczy nie wydaje się budzić większych wątpliwości. Tak więc w stosunku do wad (których specyfika w wypadku oprogramowania została już w niniejszej pracy przedstawiona), na podstawie art. 556 § 1 Kc „sprzedawca jest odpowiedzialny

---

<sup>102</sup> Wyjątkiem będzie sytuacja, gdy umowa zbycia praw jest elementem składowym umowy o dzieło, w takim wypadku, całość umowy podlega regulacji art. 55 PrAut

względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę zmniejszającą jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy, jeżeli rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo jeżeli rzecz została kupującemu wydana w stanie niezupełnym (rękojnia za wady fizyczne).” Natomiast w wypadku wad prawnych na podstawie art. 556 § 2 Kc „sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana stanowi własność osoby trzeciej albo jeżeli jest obciążona prawem osoby trzeciej; w razie sprzedaży praw sprzedawca jest odpowiedzialny także za istnienie praw (rękojnia za wady prawne).”.

Konieczne jest jednak wskazanie, iż sytuacja w której zastosowanie będą miały wprost przepisy Kodeksu cywilnego należy do rzadkości. Omawiane już bowiem klauzule umowne ograniczające odpowiedzialność zbywcy programu mają zastosowanie także w wypadku umów sprzedaży praw. Normatywną podstawą dla takich działań jest art. 558 § 1 zd.1 Kc stanowiący, iż „strony mogą odpowiedzialność z tytułu rękojmi rozszerzyć, ograniczyć lub wyłączyć.”. Wskazać jednak należy, iż takie wyłączenie jest bezskuteczne w wypadku podstępnego zatajenia przez sprzedającego wady zbywanego prawa (rzeczy), co może mieć miejsce w wypadku sprzeczności pomiędzy rozpowszechnianymi informacjami na temat programu, a rzeczywistym zakresem jego funkcjonalności<sup>103</sup>.

Generalnie jednak doktryna uznaje, iż odpowiedzialność z tytułu rękojmi „[...] jest ukształtowana surowiej niżby wynikało to z ogólnych zasad art. 471 i n. k.c. Naprzód jest to odpowiedzialność niezależna w ogóle od winy sprzedawcy czy też osób, które działają na jej rachunek (za które ona nie odpowiada), a nawet niezależna od wykazania szkody wynikającej z świadczenia rzeczy wadliwej. Co więcej jest to odpowiedzialność niezależna od wiedzy sprzedawcy o istnieniu wady, bo podstępne działanie sprzedawcy, który wadę zataja, prowadzi jedynie do dalszego zaostrożenia zwykłej odpowiedzialności z tytułu rękojmi.”<sup>104</sup>.

Odpowiedzialność z tytułu rękojmi wiąże się z wymienionymi w Kodeksie cywilnym uprawnieniami sprzedawcy i nabywcy. W wypadku wad fizycznych można,

---

<sup>103</sup> Należy tu jednak pamiętać o wspomnianej już praktyce zamieszczania w umowach klauzul mówiących o możliwej wadliwości zbywanego oprogramowania. Zagadnienie to, ważne z punktu widzenia ewentualnego określenia zakresu odpowiedzialności zbywcy oprogramowania, wykracza jednak poza główny nurt rozważań niniejszej pracy.

<sup>104</sup> W. Czachórski, A. Brzozowski, M. Safjan, E. Skowrońska-Bocian „Zobowiązania. Zarys wykładu” Warszawa 2002 r., str. 390.

zgodnie z powszechnie przyjętą wykładnią wyróżnić cztery uprawnienia, których wybór generalnie należy do kupującego, „mianowicie:

- 1) może on odstąpić od umowy (art. 560 § 1);
- 2) może żądać obniżenia ceny (art. 560 § 1);
- 3) dla rzeczy oznaczonej tylko co do gatunku – może żądać dostarczenia zamiast rzeczy wadliwych takiej samej ilości rzeczy wolnych od wad i naprawienia szkody wynikłej z opóźnienia (art. 561 § 1);
- 4) dla rzeczy oznaczonej co do tożsamości, gdy przy tym sprzedawca jest wytwórcą rzeczy – może żądać usunięcia wady (naprawa), wyznaczając w tym celu odpowiedni termin, z zagrożeniem, że po jego bezskutecznym upływie od umowy odstąpi (art. 561 § 2).”<sup>105</sup>

W kontekście przedstawienia uprawnień kupującego, nasuwa się pytanie, czy program komputerowy (autorskie prawo majątkowe) należy traktować jako rzecz oznaczoną tylko co do gatunku, czy też rzecz oznaczoną co do tożsamości. Zasadny wydaje się pogląd, iż nie wdając się w bezprzedmiotowe dyskusje, na tle przywołanych postanowień Kodeksu cywilnego, prawo należałoby traktować w każdym wypadku jako oznaczone co do tożsamości. Za taką wykładnią przemawia także charakter umowy sprzedaży praw, z którego jasno wynika iż na nabywcę zostaje przeniesione autorskie prawo majątkowe, które nie podlega w żadnym stopniu powieleniu.

W kontekście uprawnienia sprzedającego do natychmiastowej wymiany lub naprawy rzeczy, które ma na celu zabezpieczenie go przed zbyt pochopnym rozwiązywaniem przez nabywców umów sprzedaży (art. 560 § 1Kc), konieczne jest przedstawienie stanowiska judykatury co do znaczenia terminu „niezwłocznie”:

„9. [...] Wymiana rzeczy wadliwej na rzecz wolną od wad powinna nastąpić najpóźniej w terminie 2 tygodni. [...] „Niewzłoczne” usunięcie wady w rozumieniu art. 560 § 1 KC oznacza naprawę rzeczy w krótkim czasie, zdeterminowanym charakterem wady. Termin ten nie powinien przekraczać 2 tygodni.”<sup>106</sup>

Z przywołanej treści uchwały wynika więc, że w wypadku oprogramowania komputerowego, biorąc pod uwagę zwyczajowy cykl produkcyjny tego typu

---

<sup>105</sup> W. Czachórski, A. Brzozowski, M. Safjan, E. Skowrońska-Bocian „Zobowiązania...”, Warszawa 2002 r., str. 390, str. 391.

<sup>106</sup> Uchwała SN (PSIC) z 30.12.1988 r., III CZP 48/88 (MP z 1989 r. Nr 1, poz.6 ), cytat za M. Rozwadowska-Herrmann „Kodeks cywilny. KodeksSystem” Wydawnictwo C. H. Beck 2004 r., str. 478.

produktów, w większości wypadków uprawnienie sprzedawcy do wymiany lub naprawienia produktu jest jedynie martwym przepisem.

Dodatkowym, niosącym z sobą znacznie zagrożenia dla sprzedawców oprogramowania uprawnieniem kupującego jest oparte na art. 566 § 1 Kc prawo do żądania „naprawienia szkody poniesionej wskutek istnienia wady fizycznej, chyba że szkoda jest następstwem okoliczności, za które sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności.”. Uprawnienie to na podstawie art. 566 § 2 Kc występuje po stronie kupującego zarówno w wypadku odstąpienia od umowy jak i „gdy kupujący żąda dostarczenia rzeczy wolnych od wad zamiast rzeczy wadliwych albo usunięcia wady przez sprzedawcę.”. Roszczenie odszkodowawcze bazujące na art. 556 § 1 w wypadku gdy sprzedawca nie ponosi odpowiedzialności za okoliczności, których następstwem jest szkoda, ograniczone jest jedynie do strat poniesionych przez kupującego na skutek zawarcia umowy bez wiedzy o istnieniu wad. W wypadku oprogramowania wydaje się, iż chodzić tu będzie o koszty zawarcia umowy, odebrania, przesłania egzemplarza, przeszkolenia pracowników. Wątpliwości będą już jednak budzić nakłady poniesione np. na zmodernizowanie sprzętu komputerowego, tak by mógł on obsługiwać dany program.

W wypadku wad prawnych uprawnienia kupującego są, z wyjątkiem uprawnienia do usunięcia wady przez twórcę, odzwierciedleniem uprawnień wynikających z wadliwości fizycznej. Uprawnienia te są niezależne od wystąpienia przez osobę trzecią z roszczeniem dotyczącym rzeczy sprzedanej.

### **3. 2. Wadliwość programu komputerowego użytkowanego na podstawie umowy licencyjnej**

Umowa licencyjna, wobec specyfiki obrotu oprogramowaniem komputerowym, uznania go za dzieło podlegające unormowaniom prawa autorskiego, ale przede wszystkim ze względu na funkcjonalny charakter produktu, umożliwiający jednocześnie korzystanie z niego wielu użytkownikom, stanowi najbardziej rozpowszechnioną formę nabywania prawa do korzystania z tego specyficznego utworu. Nie podlega dyskusji fakt, iż zdecydowana większość obecnego na rynku oprogramowania jest użytkowana na podstawie tego typu umowy.

Podstawową regulacją jeśli chodzi o prawne funkcjonowanie w polskim obrocie gospodarczym umowy licencyjnej jest „Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych”. Jednak, jak już wskazano to w niniejszej pracy, unormowanie to funkcjonalnie zorientowane przede wszystkim na ochronę interesów autorów, nie stanowi pełnej regulacji jeśli chodzi o wszystkie ewentualne postanowienia, jakie zazwyczaj zawierane są w umowach licencyjnych, lub których ze względu na specyfikę oprogramowania należałoby oczekiwać. Chodzi tu przede wszystkim o stanowiącą przedmiot zainteresowania niniejszej pracy problematykę wadliwości programu komputerowego.

Wobec wskazanej już niemożliwości sięgnięcia po regulację zawartą w art. 55 PrAut, w wypadku umowy licencyjnej nie dotyczącej zamówionego utworu, konieczne jest posiłkowanie się w tej kwestii unormowaniami zawartymi w Kodeksie cywilnym. O ile postępowanie takie ze względu na przywołaną wielokrotnie w niniejszej pracy zasadę jedności systemu prawa cywilnego nie budzi większych wątpliwości, to już kwestia wyboru konkretnych przepisów jest co najmniej dyskusyjna. Specyfika umowy licencyjnej, na podstawie której użytkownik nabywa prawo do korzystania z utworu w określonym licencją zakresie, sprawia iż trudno ją zakwalifikować jako szczególny typ umowy sprzedaży, z kolei zaś zakwalifikowanie jako umowy dzierżawy zasadne wobec możliwości dzierżawienia praw, w kontekście umieszczenia wśród elementów przedmiotowo istotnych tej umowy odpłatności, nie zawsze będzie zasadne, a wątpliwości może budzić fakt jednoczesnego, ale faktycznie niezależnego współkorzystania z identycznego co do swego przedmiotu prawa, które doznaje jedyne rozróżnienia na podstawie kryterium podmiotowego<sup>107</sup>.

Przedstawione wątpliwości interpretacyjne sprawiają, iż najwłaściwsze w kontekście omawiania wadliwości programu komputerowego jest posługiwanie się podstawową regulacją dotyczącą skutków niewykonania zobowiązania zawartą w Dziale II Tytułu VII Wykonanie zobowiązań i skutki ich niewykonania Księgi Trzeciej Kodeksu cywilnego. Jednak możliwe wydaje się, w zakresie stosowania przywołanych przepisów, pomocnicze korzystanie z regulacji dotyczącej Dzierżawy, co wobec odesłania sprowadza się do sięgnięcia po treść art. 664 Kc opisującego rękojmię za wady rzeczy najętej. Natomiast nie budzi większych wątpliwości odpowiednie

---

<sup>107</sup> Tj. na podstawie kryterium podmiotu uprawnionego.

korzystanie z unormowania zawartego w art. 556 Kc, dla określenia czy dana cecha jest wadą (fizyczną czy też prawną) programu komputerowego.

Zaznaczyć trzeba jednak, iż takie ujęcie problemu nie jest powszechne w doktrynie, gdzie w kontekście nabywania egzemplarzy oprogramowania (wraz z licencją uprawniającą do korzystania z programu) J. Barta i R. Markiewicz zajmują stanowisko, iż „kupujący ocenia taką umowę całościowo, widząc w niej umowę sprzedaży. [...] Konsekwencją takiej oceny jest – co najmniej: odpowiednie – zastosowanie reguł odpowiedzialności przewidzianych przy umowie sprzedaży.”<sup>108</sup>. Interpretacja taka, bazująca na analizie zamiaru jednej z stron umowy, znajduje swe uzasadnienie gdy dokonywany jest zakup fizycznego egzemplarza oprogramowania, natomiast w wypadku nabycia programu komputerowego w Internecie bez udziału fizycznego nośnika, staje się problematyczna.

Wobec przywołanych problemów interpretacyjnych, zasadny wydaje się wniosek, że kwestie odpowiedzialności za wadliwość programu komputerowego, użytkowanego na podstawie umowy licencyjnej, regulowane są przepisami Tytułu VII Wykonanie zobowiązań i skutki ich niewykonania Księgi Trzeciej Kodeksu cywilnego, a w szczególności zastosowanie będzie miał tu art. 471 Kc stanowiący, iż „dłużnik obowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.”. Właśnie za nienależyte wykonanie zobowiązania należałoby uznać przekazanie kontrahentowi oprogramowania, które na skutek posiadanych wad (przykładowo wymienionych już w niniejszej pracy) nie może spełniać funkcji, których realizacji oczekiwał licencjobiorca uiszczając opłatę licencyjną. Tak więc zasadny wydaje się wniosek, iż w braku innych postanowień umownych, a w niektórych wypadkach, jeśli klauzule te uznać za nieobowiązujące w świetle polskiego prawa<sup>109</sup>, w wypadku wystąpienia wad w programie objętym umową licencyjną, licencjobiorca może domagać się od licencjodawcy naprawienia poniesionych z tego tytułu szkód.

Zgodnie z przedstawioną tezą o zbliżonym do dzierżawy charakterze umowy licencyjnej, za podstawowy zakres uprawnień licencjobiorcy można uznać czynności

---

<sup>108</sup> J. Barta, R. Markiewicz „Oprogramowanie Open...”, Kraków 2005, str. 186.

<sup>109</sup> Kwestie prawnej doniosłości klauzul umownych wyłączających wszelką odpowiedzialność, oraz zakresu wymaganej od profesjonalisty staranności zostały już w niniejszej pracy nakreślone, jednak należy uznać iż z powodu doniosłości tematyki oraz wykraczania poza główny nurt pracy koncentrujący się na wadliwości oprogramowania komputerowego, zasługują ona na odrębne omówienie.

wymienione w art. 664 Kc dotyczące rękojmi za wady rzeczy najętej (a stosowane do umowy dzierżawy na podstawie generalnego odesłania zawartego w art. 694 Kc), zgodnie z którym:

„Art. 664 § 1. Jeżeli rzecz najęta ma wady, które ograniczają jej przydatność do umówionego użytku, najemca może żądać odpowiedniego obniżenia czynszu za czas trwania wad.

§ 2. Jeżeli w chwili wydania najemcy rzecz miała wady, które uniemożliwiają przewidziane w umowie używanie rzeczy, albo jeżeli wady takie powstały później, a wynajmujący mimo otrzymanego zawiadomienia nie usunął ich w czasie odpowiednim, albo jeżeli wady usunąć się nie dadzą, najemca może wypowiedzieć najem bez zachowania terminów wypowiedzenia.

§ 3. Roszczenie o obniżenie czynszu z powodu wady rzeczy najętej, jak również uprawnienia do niezwłocznego wypowiedzenia najmu nie przysługuje najemcy, jeżeli w chwili zawarcia umowy wiedział o wadach.”

Odpowiednio dostosowując przywołane postanowienia do specyfiki licencyjnego obrotu oprogramowaniem komputerowym można wyróżnić następujące uprawnienia licencjobiorcy:

- 1) Uprawnienie do obniżenia opłaty licencyjnej
- 2) Uprawnienie do wypowiedzenia umowy

Podstawowym uprawnieniem, będzie tu możliwość żądania obniżenia opłaty licencyjnej, która wydaje się występować niemalże w każdym wypadku wystąpienia wady fizycznej ograniczającej funkcjonalność programu. Jednak wobec specyfiki występowania wad fizycznych w oprogramowaniu, tj powstawania ich na skutek błędów w procesie produkcyjnym, a więc wobec konsumpcji hipotezy normy zawartej w art. 664 § 2 Kc, na równi z podstawowym uprawnieniem do żądania obniżenia opłaty licencyjnej należy traktować uprawnienie do wypowiedzenia umowy.

Zaznaczenia wymaga jednak fakt, iż ponownie powraca tu w kontekście art. 664 § 3 rozpatrywana kwestia stosowania klauzuli „as it is”, z tym że sytuacja licencjobiorcy, w stosunku do sytuacji nabywcy praw, ulega polepszeniu. Zgodnie bowiem z przywołaną normą, o ile licencjobiorca w wypadku posiadania wiedzy o wadliwości programu nie może żądać obniżenia wysokości opłaty licencyjnej, ani niezwłocznie wypowiedzieć umowy licencyjnej, to jednak w wypadku gdy



licencjodawca (w przepisie wynajmujący) mimo otrzymanego zawiadomienia nie usunął wad w terminie odpowiednim, albo jeżeli wady usunąć się nie dadzą, licencjobiorca może wypowiedzieć umowę z zachowaniem umownego lub ustawowego<sup>110</sup> terminu wypowiedzenia.

W kontekście rozwiązywania umowy licencyjnej wskazać należy, iż na podstawie art. 59 PrAut „każda z stron odstępując od umowy lub wypowiadając ją może żądać od drugiej strony zwrotu wszystkiego, co ta otrzymała z tytułu umowy.”, tak więc licencjobiorca po odstąpieniu od umowy na skutek wadliwości programu, może skutecznie domagać się od licencjodawcy zwrotu całości opłaty licencyjnej.

Ostatnim z zagadnień wymagających poruszenia w kontekście wadliwości licencjonowanego programu komputerowego jest ewentualna odpowiedzialność licencjodawcy za szkody wyrządzone przez tenże wadliwy produkt. Wobec braku unormowań, także na łonie regulacji odnoszącej się do umowy dzierżawy, zastosowanie będzie tu mieć tylko art. 471 Kc, z ogólną konstrukcją odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną poprzez niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania.

### **3.3. Wadliwość programu komputerowego użytkowanego na podstawie postanowień licencyjnych (lub umowy sprzedaży) zawartych w umowie o dzieło**

Stosunkowo najmniej wątpliwości budzi, wobec unormowania w PrAut, wadliwość zamówionego programu komputerowego. Wielokrotnie przywoływany w toku rozważań art. 55 ust. 1-3 PrAut jasno określa zakres odpowiedzialności twórcy za wady zamówionego dzieła.

Wskazać należy jednak tu dyskutowany w doktrynie zakres posiłkowania się kodeksową regulacją dotyczącą umowy o dzieło, „[...] aprobowania odpowiedniego stosowania przy umowach mających za przedmiot chronione prawem autorskim utwory – (stosowania) przepisów kodeksu cywilnego o odpowiedzialności za wady dzieła, a zatem pośrednio przepisów o odpowiedzialności za wady rzeczy zamówionej czy

---

<sup>110</sup> Wobec unormowania w PrAut jedynie terminów wypowiedzenia dla autora, zasadniczo można uznać, iż chodzi tu będzie o 6 miesięczny termin przed upływem roku dzierżawnego (jako taki należałoby traktować okresy równoważne roku kalendarzowemu liczone od momentu zawarcia umowy) zawarty w art. 704 Kc.

sprzedanej.”<sup>111</sup>. Wątpliwości te jednak nie wpływają na fakt, iż większość rozpatrywanych przypadków wadliwości zamówionego programu komputerowego, będzie rozpatrywana na łonie regulacji prawnoautorskiej.

Z przywołanego art. 55 ust. 1 PrAut wynika, iż zamawiającemu w wypadku wystąpienia w programie komputerowym wad fizycznych (określanych terminem „usterki”, różniącym się językowo, jednakże nie zakresem od klasycznego, cywilistycznego ujęcia wady fizycznej) przysługują następujące uprawnienia:

- 1) wyznaczenie twórcy odpowiedniego terminu do ich usunięcia
- 2) prawo odstąpienia od umowy
- 3) prawo żądania odpowiedniego obniżenia umówionego wynagrodzenia

Przy czym należy zaznaczyć iż pierwsze z uprawnień jest warunkiem skorzystania z kolejnych dwóch, a przy tym twórca nie ma obowiązku zastosowania się do wyznaczonego terminu do usunięcia usterek, gdyż w tym wypadku niejako udziela zgody zamawiającemu na skorzystanie z kolejnych uprawnień. Wskazać należy tu na fakt daleko posuniętej ochrony interesów autorskich, objawiający się w szczególności prawem twórcy do zatrzymania zaliczki, do wysokości 25% wynagrodzenia umownego.

Natomiast od wzorców kodeksowych nie odbiega konstrukcja odpowiedzialności za wady prawne zamówionego programu komputerowego. Art. 55 ust. 2 stanowi iż „jeżeli utwór ma wady prawne, zamawiający może od umowy odstąpić i żądać naprawienia poniesionej szkody.”. Co jednak warte zauważenia norma ta w stosunku do normy statuującej odpowiedzialność za usterki, konstruuje szerszy zakres odpowiedzialności. Twórca odpowiada bowiem także za szkody poniesione w wyniku wady prawnej, podczas gdy art. 55 ust. 1 mówi jedynie o prawie do odstąpienia od umowy lub obniżeniu wynagrodzenia. Nie wydaje się jednak z tego wynikać, iż twórca nie może ponieść odpowiedzialności za szkody wywołane usterką stworzonego przez siebie programu komputerowego. Sądzić należy, iż w tym wypadku zastosowanie będą miały, tak jak w innych kategoriach umów dotyczących obrotu oprogramowaniem, ogólne regulacje kodeksu cywilnego.

---

<sup>111</sup> J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Cwiekalski, R. Markiewicz, E. Traple „Ustawa...”, Warszawa 2001 r. str. 395.

## Zakończenie

Powyższa praca ze względu na przyjęty zakres zainteresowania nie wyczerpuje bogatej tematyki wiążącej się z wadliwością programów komputerowych. Wiele zagadnień, które wymagałoby dokładnego omówienia w celu stworzenia całościowego obrazu funkcjonowania instytucji wadliwości oprogramowania komputerowego w obrocie prawnym, z racji przyjętej systematyki opracowania oraz głównego nurtu wyводу siłą rzeczy zostało ujętych skrótowo, czy też wręcz pominiętych. Celem niniejszej pracy było przedstawienie ogólnego zarysu problemu wad oprogramowania, nabierającego znaczenia w kontekście rozwoju rynku oprogramowania komputerowego.

Tematyką, która zasługuje na odrębne i całościowe opracowanie bez wątpienia jest kwestia funkcjonowania oprogramowania w obrocie konsumenckim. Zagadnienia takie jak niedozwolone klauzule umowne czy też zastosowanie regulacji o produkcie niebezpiecznym do obrotu oprogramowaniem komputerowym, same w sobie stanowią ciekawy i wart dogłębnego rozważania problem

Wskazać chciałbym na fakt, iż przedstawione poglądy, opinie i tezy, nierzadko dobierane spośród dorobku doktryny według osobistych przekonań, czasami wręcz umieszczane w niniejszym opracowaniu, w kontekście sprzecznym z głównym nurtem wyvodu ich autorów, składają się na obraz omawianego problemu, zgodny z moimi zapatrywaniami na tematykę wadliwości oprogramowania. Obraz ten w żaden sposób nie pretenduje do najwłaściwszego ujęcia związanych z tym zagadnieniem problemów interpretacyjnych. Chciałbym podkreślić, iż wobec braku regulacji normującej wprost omawiane zagadnienie oraz wobec generalnego braku całościowego omówienia problemu w doktrynie, możliwe jest nawet diametralnie różne ujęcie kwestii wadliwości oprogramowania, nakierowane na stanowisko, iż decydujące znaczenie będą tu miały zawsze postanowienia konkretnych umów, lub że w każdym wypadku należy sięgać po regulację zawartą w „Ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych”.

Reasumując wnioski przedstawione w niniejszej pracy, można stwierdzić, iż program komputerowy, choć jest specyficznym przedmiotem prawa autorskiego, bliżej mu w kontekście jego funkcjonalnego znaczenia do quasi-rzeczy niż do utworu literackiego. Choć sam ten wniosek mógłby stanowi przyczynę do powstania wątpliwości związanych z stosowaniem PrAut do skutków działania programów

komputerowych, to można stwierdzić, iż nawet bazując na podstawie wykładni przepisów PrAut, trudno obronić pogląd, iż ustawodawca tworzył regulację z zamiarem całościowego unormowania w niej wszystkich zagadnień związanych z obrotem prawnym majątkowymi prawami autorskimi. Dlatego też, biorąc pod uwagę zarówno specyfikę przedmiotu zainteresowania niniejszej pracy, jak i konkretne postanowienia polskiego systemu prawnego, można stwierdzić iż program komputerowy może zarówno wykazywać wady fizyczne jak i wady prawne, a co więcej podmiot doznający szkód w skutek ich wystąpienia może dochodzić swoich uprawnień na podstawie postanowień Kodeksu cywilnego lub w wypadku dzieła zamówionego sięgając po „Ustawę o prawie autorskim i prawach pokrewnych”.

Przywołane w niniejszej pracy problemy interpretacyjne skłaniają do wniosku iż konieczne jest unormowanie problematyki charakteru prawnego oprogramowania komputerowego w systemie prawa cywilnego. Wydaje się, że zasadne byłoby kodeksowe co najmniej zbliżenie sytuacji prawnej oprogramowania do sposobu w jaki jest traktowana energia elektryczna i nadanie programom komputerowym na potrzeby rozpatrywania zagadnień wykraczających poza tematykę uprawnienia do korzystania z nich (lub zbywania), waloru quasi-rzeczy, na co wskazywałyby nietypowy, czasami wręcz fizyczny aspekt funkcjonowania tego specyficznego produktu..

## Bibliografia:

1. Badowski J. A., „ABC prawa autorskiego”, Warszawa 1994
2. Barta J., praca zbiorowa, „System Prawa Prywatnego. Prawo autorskie”, Tom 13, Warszawa 2002
3. Barta J., Markiewicz R., „Programy komputerowe i prawo”, Kraków 1991
4. Barta J., Markiewicz R., „Główne problemy prawa komputerowego”, Warszawa 1993
5. Barta J., Markiewicz R., Czajkowska-Dąbrowska M., Cwiakalski Z., Traple E., „Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz” Warszawa 2001
6. Barta J., Markiewicz R., „Prawo autorskie. Przepisy, orzeczenia, umowy międzynarodowe”, Warszawa 2002
7. J. Barta, R. Markiewicz „Erozja czy rozwój. Terytorialny charakter prawa autorskiego będzie ograniczony przez ustanowienie jednolitej międzynarodowej ochrony” Rzeczpospolita 30 stycznia 2002
8. Barta J., Markiewicz R. „Prawo autorskie i prawa pokrewne” Kraków 2004
9. Barta J., Markiewicz R., „Oprogramowanie open source w świetle prawa”, Kraków 2005
10. Czachórski W., praca zbiorowa, „Zobowiązania. Zarys Wykładu”, Warszawa 2002
11. Golat K., Golat R., „Prawo autorskie w praktyce” Warszawa 2003
12. Golat R., „Prawo autorskie i prawa pokrewne”, wyd. 2 Warszawa 2002
13. Kołaczyński J., praca zbiorowa, „Prawne i ekonomiczne aspekty komunikacji elektronicznej”, Warszawa 2003
14. Jagielska M., „Podstawy odpowiedzialności za produkt” Warszawa 2004
15. Kaner C., „The future of Software Liability”, <http://www.kaner.com>
16. Kocot W., „Wpływ Internetu na prawo umów”, Warszawa 2004
17. Łętowska E. „Prawo umów konsumenckich, wyd. 2 Warszawa 2002
18. Matlak A. „Prawo autorskie w społeczeństwie informacyjnym”, Kraków 2004
19. Nowicka A., „Prawnoautorska i patentowa ochrona programów komputerowych”, Warszawa 1995

20. Nowicka A., „Ochrona patentowa programu komputerowego”, Przegląd Prawa Handlowego 2002/10/41
21. Okoń Z., „Komputerowe paragrafy”, PCKurier 1998
22. Pietrzykowski K., praca zbiorowa, „Kodeks cywilny. Komentarz”, Warszawa 2003
23. Podrecki P., praca zbiorowa, „Prawo Internetu”, Warszawa 2004
24. Radwański Z., „Prawo cywilne – część ogólna”, Warszawa 2000
25. Rozwadowska-Herrmann M., „Kodeks cywilny. Kodekssystem”, Warszawa 2004
26. Sadlik R., „Odpowiedzialność za wady programów komputerowych”, TELEINFO 1998
27. Sobczak J. „Prawo autorskie i prawa pokrewne” Warszawa-Poznań 2000
28. Stuglik A., „Odpowiedzialność licencjodawcy za wady programu (oprogramowania) komputerowego”, Monitor Prawniczy 2002
29. Stuglik A., „Program komputerowy a inne utwory z zakresu informatyki”, Monitor Prawniczy 2002
30. Stuglik A., „Odpowiedzialność licencjodawcy za wady produktów informatycznych”, Przegląd Prawa Handlowego, Warszawa 2004
31. Szewc A., praca zbiorowa, „Leksykon własności przemysłowej i intelektualnej” Kraków 2003
32. Szymański T., praca zbiorowa, „Naruszenie praw na dobrach niematerialnych” Warszawa 2001
33. Tabor W., du Vall M., „Polskie prawo własności intelektualnej. Prawo autorskie, prawo wynalazcze, prawo znaków towarowych.”, Warszawa 1998

## **Orzecznictwo:**

1. Wyrok SN z 3 maja 1963 r., OSN 1964, nr 9, poz. 179
2. Wyrok SN z 22 czerwca 1976 r., II CR 193/76
3. Wyrok SN z 20 listopada 1979 r., IV CR 376/79
4. Wyrok SN z 31 stycznia 1983 r., IV CR 380/82
5. Wyrok SN z 20 maja 1986 r., III CRN 82/86
6. Uchwała SN z 30 grudnia 1988 r., III CZP 48/88
7. Wyrok AG z 29 stycznia 1993 r. Cr 369/92, OSA 1993, nr 11, poz. 216.